DZIS 16 STRON DRUKU — DODATKI: „DZIENNICZEK" — „PRZEGLĄD RADJOWY"

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III II.

Rok XIII. Kraków, sobota 22 lutego 1930 Nr. 48

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Przesilenie francuskie

Kraków, 21. lutego

(Th) Przyszło ono tak nagle, tak niespodziane, że niezmiernie trudno uwierzyć w jego przypadkowość.

Należy przedewszystkiem ustalić fakta.

Szef rządu, Tardieu, i dusza rządu, Briand, są zajęci poza krajem. Siedzą miesiącami w Londynie i robią rzecz, której zupełnie, ale to najzupełniej nie lubią. Do Francji przyjeżdżają tylko na week-end, na koniec tygodnia dla odpoczynku, może też dla odbierania sprawozdań z całego ubiegłego tygodnia i dla składania ich gabinetowi i prezydentowi. Prawie-że nie mieszają się do bieżącej polityki.

Ta bieżąca polityka, zresztą, nie wymaga wcale jakiegoś ciężkiego wysiłku, idzie ona na pewnych szynach. Większość jest dobra, może nie tak od wewnątrz zrośnięta, ale nareszcie na dłuższy czas dosyć dobrze zmontowana. Budżet, który się znajduje na warsztacie, nie jest niezwykły. Taki sobie zdrowy, silnie ufundowany budżet, po którym nikt nie może się spodziewać żadnych wstrząśnień. Kraj go świetnie znosi. Wszak były czasy ciężkie, kiedy ciężary były faktycznie, zdawało się, ponad siły społeczeństwa, a jednak bez szemrania lud je brał na siebie, dźwigał i doprowadził skarb do równowagi. Wtedy, kiedy zdawało się, że Francja załamie się razem ze swoim frankiem. Przecież połowa Europy, a może i cała uwzięła się na frank francuski, ażeby go doszczętnie zniszczyć i taki mu sprawić los, jaki miała marka niemiecka. To miało być początkiem rewanżu. A Francja się nie dała. Prawda — przyszedł jej z pomocą wydatna Rockefeller, składając jej niejako jako fundusz gwarancyjny olbrzymią kwotę. Ale to mogło być tylko wstrzymaniem upadku na jakiś czas, raczej krótszy, niż dłuższy. Mocne ufundowanie mogła stworzyć tylko Francja sama. I ona je stworzyła. Może żaden inny naród nie byłby w stanie w krótkim stosunkowo czasie czegoś tak potężnego i trwałego dokonać. Zapewne— Poincare okazał się wtedy mistrzem, ale mógł nim być tylko przy takiem społeczeństwie, mądrem, inteligentnem, oszczędnem. Jeśli mówiono o żołnierzach Napoleona, że każdy z nich nosi laskę marszałkowską w tornistrze, to ze znacznie większą jeszcze prawdą można twierdzić, że każdy Francuz ma w sobie wrodzone zdolności na — ministra skarbu. Toć to najoszczędniejszy i najbardziej gospodarczy naród na świecie.

Przy tem społeczeństwie mogła się sztuka p. Poincare'go tak świetnie udać.

Toteż doprowadzony został skarb francuski w krótkim czasie do rozkwitu. Frank jest silny, jakby nie doznał nigdy najmniejszego zachwiania. Ustalony sztucznie na dowolnej wysokości nie rusza się z miejsca od owej chwili. A kasy skarbu są pełne. Trzymają sobie na „czarną godzinę" coś około 18 miljardów franków. To znaczy 720 miljonów dolarów, czyli przeszło 7 razy tyle, ile ongi dostarczył Rockefeller na ratunek. Przy takiej rezerwie, dochodzącej już niemal do amerykańskich rozmiarów, już można spokojnie spać. Razem wziąwszy — ma się obraz niesłychanego zdrowia gospodarczego i kwitnącego dobrobytu.

Na to wskazuje już niejako „teorja", takie teoretyczne obliczenie salda skarbowego, olbrzymich dochodów państwowych, które tak lekko daje społeczeństwo. Chyba jest ono bogate. Trzeba choćby powierzchownie przypatrzeć się rzeczywistości, ażeby stwierdzić, jak bardzo uzasadniona jest owa teorja. Może niema kraju, w którym kasy oszczędności są tak nabite, jak Francja. A jest ona istotnie bankierem Europy. Swojego „wroga rodzonego". Niemcy, w dużej części finansuje. Państwo niemieckie nie jest tyle dłużnikiem państwa francuskiego, ile nim jest społeczeństwo niemieckie wobec społeczeństwa francuskiego.

Trzeba stwierdzić dosadnie, że Francja jest dzisiaj bodaj najbogatszym krajem — może na świecie, a napewno w Europie. A skoro takie państwo sobie układa budżet, zresztą po francusku: ścisły, bez przesady bez ekstrawagancji, to może to robić bez zbytniego nakładu nerwów. Czerpie z pełni i nie potrzebuje się liczyć z groszem.

Czy można było tedy z góry przypuścić, że przy rozprawie budżetowej rząd się wywróci? Chyba nie. A teraz — o co się potknął? Czy to była może olbrzymia zapora, taka przeszkoda, której nawet świetny jeździec nie przeskoczy? Ależ nie. Chodziło faktycznie o drobnostkę, o grosze, jakby się u nas mówiło. Zaledwie o 60 miljonów franków, które panu Cheron chciano skreślić. Jakiś tam podatek samodzielnie zarobkujących kobiet, których mężowie już opłacają podatek. I przy tej małej pozycji stanął minister skarbu dębem i nie chciał ustąpić. Te drobniaki, które mu się po kątach kręcą, tak go zabolały, że zaryzykował byt rządu. Odrazu rzucił kwestję zaufania — on sam, na własną rękę. Zdaje się, że takie rozstrzygające czyny są pozostawione samemu premjerowi, a nie zwykł załatwiać ich każdy resortowy minister. Najwyżej mógł p. Cheron oddać do dyspozycji własny portfel, ale nie pociągnąć ze sobą i za sobą całego gabinetu.

To mogło się stać tylko wtedy, jeżeli ten cały gabinet chciał — runąć w przepaść. Krok Cherona byłby niemądry i niezrozumiały, gdyby był przypadkowy. Może stać się zrozumiałym, jeśli był zrobiony celowo, świadomie.

Co skłoniło p. Tardieu do samobójstwa? Dlaczego mu tak życie zbrzydło?

Chyba w Londynie nabawił się, biedny, tej melancholji. Mgła londyńska nie służy mu. Ani jemu, ani Briandowi. A może tylko jemu. Ot — chciał się pozbyć p. Tardieu tego całego kłopotu rozbrojeniowego, który wcale tak świetnie się nie zapowiada dla Francji, chociaż pozornie przyjęło się memorjał francuski, jako podstawę do dalszej dyskusji. Trudnością dla Francji nie jest w Londynie ani Londyn, ani Waszyngton, tylko Rzym, z którym tak trudno sobie dać radę. Mussolini nie musi się liczyć z opinją świata, jak się z nią nie liczy — Stalin. Tym dwom wszystko jest dozwolone, bo nie są przed nikim odpowiedzialni. A wiadomo, że Mussolini pragnie skorzystać z tej uroczystości rozbrojeniowej, ażeby się — uzbroić. On odrazu zapragnął stać się, jeśli nie pierwszorzędną, to drugorzędną potęgą morską. Jemu Tardieu nie mógł dać rady.

Czy tedy rozbić konferencję? To tak jest trudno zrobić, bo już Ameryka trochę się odgraża, a cały świat razem z własnym krajem jest także trochę zniecierpliwiony. Chciałby już coś uchwytnego w dziedzinie rozbrojenia zobaczyć. Na lądzie Francja nie chce ani kroku odstąpić, ale na morzu możeby coś zrobiła. Tylko nie wobec faktycznego rywala — Rzymu. A zatem — ani brutalnie rozbić konferencję, ani się zgodzić na to, co się na niej przygotowuje. Cóż tedy pozostaje?

Pozostaje jedna — można ją zachwiać trochę, odroczyć trochę, zatrzymać trochę. A nuż zreflektują się i zrozumią, że coś nie jest całkiem gładko.

A jak można zachwiać, odroczyć, zatrzymać? Może przez dymisję. Nastąpi konsternacja na chwilę, odroczenie mimowolne, a zatem może pójdzie ochłodzenie albo nawet zniechęcenie i cała sprawa pójdzie w odwłokę, tak, jak wszystkie rozbrojeniowe imprezy, które przeważnie sztuka dyplomatyczna francuska ciągle — odraczała.

I stało się, że konsternacja w Londynie istotnie nastąpiła, konferencja narazie została odroczona, a zamieszanie jest większe, niż było. Rezultat jest. A chyba „zawodowcy", zgromadzeni w Londynie, rozumieją takie gesty i na chwilę zachwieją się. Wiedzą tam bowiem, że z Francji przybędą nowi ludzie, a kto wie, czy nie przywiozą nowych memorjałów.

Jednem słowem, — gdy się chce być obalonym, to nawet marnych 60 miljonów franków może na to wystarczyć. Na „przypadkowość" obalenie byłoby za mało, ale na — przygotowane to dosyć...

Nie jest naturalnie pewne, że taki jest związek przyczynowy między konferencją londyńską a dymisją paryską, ale wykluczony on nie jest.

Wszak mówią, że p. Tardieu już nie chce wrócić. Czy jest już syt władzy? Chyba nie...

Poseł Chautemps otrzymał misję utworzenia rządu

Paryż, 20. 2. PAT. Prezydent Doumergue powierzył misję utworzenia rządu *Chautemps'owi*.

Paryż, 20. 2. PAT. Chautemps, prezes stronnictwa radykalno-socjalistycznego, który otrzymał misję utworzenia gabinetu, ma sło-

żyć prezydentowi Doumergue'owi ostateczną odpowiedź o godz. 18.30. Chautemps oświadczył, że rozpocznie natychmiast narady, celem zrealizowania unji republikańskiej dookoła programu rządu demokratycznego ogólno-narodowego, Chautemps dodał, że jest stanowczo zdecydowany doprowadzić do pomyślnego wyniku powierzonego mu zadania.

Zawieszenie broni między pułkownikami a premjerem Bartlem

Czy dojdzie do dymisji ministra Prystora?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 2. (Sin) Jutro w piątek, odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej Sejmu, na którem zostanie złożone sprawozdanie podkomisji w sprawie działalności Kas Chorych. Klub PPS. przygotowuje w związku z tem *wniosek o votum nieufności dla min. Prystora.* W kołach zbliżonych do pułkowników oświadczają, że dymisja min. Prystora musiałaby pociągnąć za sobą *dymisję całego rządu.* Tymczasem jednak prawdopodobnie do tej dymisji nie dojdzie dlatego, że min. Prystor — zachorował i wobec tego jutro prawdopodobnie nie zjawi się nawet na posiedzeniu komisji.

W kołach politycznych zapewniają, że na wczorajszych konferencjach w Belwederze oraz w prezydjum rady ministrów doszło *na wyraźne życzenie czynnika decydującego do porozumienia między grupą Bartla a pułkownikami. Premjer Bartel otrzymuje wolną rękę* w sprawach gospodarczych a prezydjum klubu BB. nie będzie mu utrudniać sytuacji na terenie Sejmu. Jak długo porozumienie to potrwa, oczywiście trudno przewidzieć.

Dyskusja nad ekspose min. Zaleskiego na sejmowej komisji zagranicznej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 2. Sin. Dzisiejsze posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych odbyło się w obecności ministra Zaleskiego pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego posła Niedziałkowskiego, ponieważ przewodniczący poseł Radziwiłł, jak wiadomo, utracił mandat. W dyskusji nad ekspose ministra pierwszy przemawiał poseł *Stroński*, który oświadczył w imieniu Klubu narodowego że w społeczeństwie panuje niepokój z powodu wyników naszej polityki zagranicznej. Zdaniem mowcy, okres rządów w latach ostatnich nie był dla wzmocnienia naszej sytuacji zagranicznej pomyślny.

Następnie przemawiał poseł *Lewenherz* (B. B.), który oświadczył m. n., że patrjotyzm jest miłością własnego narodu i troską o jego dobro. Różni on się zasadniczo od szowinizmu, którego cechą zasadniczą jest nienawiść do innych narodowości. *Przez tępienie szowiniz mu służy się własnemu narodowi. Patrjota o* bejmuje całą ojczyznę, wszystkich jej mieszkańców. Polityka mniejszościowa musi się więc opierać na tak pojętym patrjotyźmie i liczyć się musi z tem, że na tej ziemi mieszkają obywatele przynależni do innych narodowości i że istnieje współzależność gospodarcza, polityczna, kulturalna i moralna wszystkich grup ludności. Niski stan materjalny, moralny i kulturalny mniejszości wywołuje stan anormalny całego społeczeństwa i jest chorobą części ludności, która rozszerza się też na inne. Z kolei przemawiał poseł Graliński (Wyzw).

Dalszy ciąg dyskusji odłożono do następnego posiedzenia, które odbędzie się w środę 26 bm. Do głosu jest zapisanych jeszcze 7 mowców.

Nowe środki terroru przeciw instytucjom religijnym w Rosji

Moskwa, 20. 2. ŻAT. Związek robotników przemysłu elektrycznego w Kijowie powziął uchwałę, aby nie dostarczać prądu elektrycznego do lokali zajmowanych przez instytucje religijne i przez rabinów. Związek pracowników poczt i telegrafów w Kijowie postanowił od dziś nie przyjmować listów i depesz, nadawanych przez gminy religijne lub rabinów w całym okręgu kijowskim, lub też listy zaadresowane do nich, a nadesłane z zagranicy. Wszelka taka korespondencja ma być odsyłana z powrotem po zaopatrzeniu jej w pieczątkę z napisem „bojkot". Zainteresowani duchowni zwrócili się do władz, by zamiast wprowadzenia powyższych obostrzeń, trzykrotnie podwyższono dla nich taryfę pocztową. Starania te nie odniosły skutku.

Moskwa, 20. 2. ŻAT. Z Ukrainy donoszą, że w szeregu miast ukraińskich rozpoczęto akcję zbierania utensyljów religijnych, które zużyte zostaną na zakup traktorów. Pismo „Sztern" propaguje tę akcję pod hasłem: „Zamienić w traktory wszystkie tałesy i tefilim". W Fastowie skonfiskowano 5 maszyn do wypieku macy, a pieniądze za nie zużyte zostały na fundusz uprzemysłowienia.

Hiszpanja wraca na drogę prawa

Madryt, 20. 2. PAT. (Fabra) Komunikat rządowy, który ukazał się w prasie, stwierdza, że wskazania rządu zostały przychylnie przyjęte przez opinję publiczną. Rząd, dążąc do utrwalenia porządku prawnego, będzie usiłował przywrócić panowanie prawa, gwarantując prawa obywateli w atmosferze pokoju, bezpieczeństwie i poszanowania prawa. Rząd uważa, iż gwałt jest zaprzeczeniem prawa. Dążeniem rządu będzie rozwiązanie już istniejących zagadnień ekonomicznych. Przedewszystkiem będą poczynione starania ograniczenia nadmiernych wydatków. Inicjatywa prywatna w dziedzinie przemysłowej i handlowej spotka się z energicznem poparciem rządu. Do dalszych celów rządu należeć będzie utrzymanie harmonji pomiędzy kapitałem a pracą oraz przygotowanie ostatecznej reorganizacji władz państwowych.

• • •

Madryt, 20. 2. PAT. Ukazał się tu dekret wcielający ponownie znakomitego uczonego Unamuno, który obecnie powrócił z wygnania, na listę profesorów Uniwersytetu.

Rzemieślnicy zatrudniający jedną siłę nie wykupują patentów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 2. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej poseł Farbstein popierał wniosek Koła Żydowskiego w przedmiocie zwolnienia od opłaty świadectw przemysłowych pracowni rzemieślniczych, prowadzonych przez właściciela przy udziale jednej najemnej siły pomocniczej lub jednego członka rodziny. Poseł Farbstein zwraca uwagę, że ministerstwo skarbu ignoruje nawet w tej sprawie orzeczenie Sądu Najwyższego. Mówca domaga się bezwzględnego zastosowania tego wniosku. **Wniosek Koła został przyjęty jednomyślnie.**

Z kolei przystąpiono do podziału referatów. Wniosek dotyczący zmiany rozporządzenia o monopolu spirytusowym i przepisów o koncesjach alkoholowych przekazano osobnej podkomisji.

O nowelizację ustawy przeciwalkoholowej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Warszawa 20. 2. Klub posłów niemieckich zgłosił wczoraj w komisji skarbowej wniosek w sprawie nowelizacji ustawy przeciwalkoholowej, podpisany przez posła Spitzera.

W swoim wniosku domagają się posłowie niemieccy powiększenia liczby koncesyj alkoholowych z obecnie istniejącej, jednej na 2500 — na jedną na 1000, czyli o 2 i pół razy więcej.

Pozatem proponują, aby za koncesje cofnięte skarb państwa płacił odszkodowanie oraz aby koncesje, znajdujące się conajmniej 10 lat w rękach jednego posiadacza, nie mogły być cofnięte.

Po Jagielle — Piłsudski i Żeligowski

Kowno, 20. 2. Radjostacja kowieńska ogłosiła dziś następujący komunikat:

„Inteligencja litewska w Koszedarach urządziła sąd nad królem Jagiełłą. Wyrok tego sądu tak się nie podobał prasie warszawskiej i „Dniu Kowieńskiemu", iż uczestników sądu nazwano wprost pastuchami.

W przyszłości urządzimy sąd nad Piłsudskim, Żeligowskim i Litwą środkową, a zobaczymy, jak zareagują panowie z Warszawy".

Fuzja trzech banków bułgarskich

Wiedeń, 20. 2. PAT. „United Press" donosi z Sofji: Trzy najpoważniejsze instytucje finansowe Bułgarji, a mianowicie: „Bulgarska Banka", „Banque Franco-Bulgare pour Commerce International" i „Banque de Credit International" połączyły się w jeden bank pod nazwą Zjednoczony Bank Bułgarski. Nowy bank rozporządza kapitałem 100 miljonów lew.

100-miljonowa pożyczka — austrjacka

Wiedeń, 19. 2. PAT. „Reichspost" dowiaduje się, że pożyczka austrjacka w wysokości 100 miljonów dolarów, emitowana będzie w czerwcu, lub najpóźniej z początkiem lipca br. Będzie ona wyłożona do subskrypcji w pięciu państwach. Rząd austrjacki czyni starania, by uniknąć kolizji z niemiecką pożyczką reparacyjną, która — jak wiadomo — ma być emitowaną w wysokości 300 miljonów dolarów w październiku rb.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc marzec br.

RUDOLF OLDEN.

Spotkanie z Nobilem

W walce o sprawiedliwość

Przytoczyliśmy onegdaj zarzuty podniesione ze strony oficjalnej we Włoszech przeciw Nobilemu. Posłuchajmy teraz — wedle zasady: audiatur et altera pars — obrony Nobilego, jak ją przedstawia na podstawie rozmowy z Nobilem, znakomity publicysta niemiecki Rudolf Olden.

Niecodziennie rozmawia się z bohaterem narodowym, który był niemal bohaterem świata; a jeszcze rzadziej z takim, który nim był i który runął. Godzi się mówić o takiem spotkaniu. Miałem je w tych dniach. Z kim? Wzdragam się niemal wymienić to imię. Nazwisko to przez długi czas w pewnym kraju chwalono, sławiono, czczono, potem stało się ono na krótki czas w całym świecie słynne. A potem potępione, wzgardzone. Człowiek o tem nazwisku walczy teraz przeciw wzgardzie i potępieniu. Walczy o wznowienie historycznego procesu — przyznaję to i nieszczęsna sprawa. Któż to taki? Generał Nobile.

W tem wznowieniu procesu nie mogę być obrońcą skazanego. Rzeczy te odbiegły już zbyt daleko nie tylko dla geografji, ale i dla świata pojęć. Wprawdzie fachowcy naogół nie są sędziami, ale żaden sąd nie może wydać wyroku bez znajomości faktycznego rzeczy, bez czego nikt też nie może stanąć przed sądem. Kiepski obrońca z tego, który sam nie stworzył sobie w sprawie przedtem osądu. A więc naprzód już zrzekłem się tego przedsięwzięcia i nie dopisałem sprawie, którą zajmują się lotnicy i meteorologowie i znawcy krajów podbiegunowych. Znam ich wprawdzie, ale nie wiem, czy słuszność mają oni, czy też ich koledzy, będący innego zdania.

Ale słyszeć, widzieć, rozmawiać z tym, który spadł z wysoka — dlaczegóżby nie? Generał — ale sprawa zaczyna się od tego, że nie jest generałem. Jest inżynierem, profesorem uniwersytetu w Neapolu, konstruował samoloty, miał szczęście czy zasługę sprzedać dziesięć z nich — rzadki sukces — obcym państwom, otrzymał obok wielu innych zaszczytów rangę pułkownika, a potem i generała. Nie był więc nigdy żołnierzem, a jest nim dziś jeszcze mniej niż kiedykolwiek, bo zrezygnował z tytułów i z pensji. Nie pozostaje już w służbie armji włoskiej.

Profesor Nobile jest szczupły, wąsko zbudowany, ciemny. Na sprężystem tułowiu osadzona jest mała głowa o dużych czarnych oczach, z których promieniuje intensywny blask. Nie ma wyglądu żołnierza, którym był tylko z imienia, ale nie ma też wyglądu uczonego, którym jest. Gdybym musiał sklasyfikować, nie znając go wziąłbym go za duchownego, za rzymskiego dyplomatę uprawiającego wielki polityczny interes z religijną gorliwością. Co tak szczególnie godnem jest uwagi i co nie może ujść niczyjej uwagi, to ciepło, jakiem promieniuje, ogień. Czego jednak nie znajduje się, to owej pełnopiersnej pewności, jaką skłonni jesteśmy oczekiwać u wodzów pełnych niebezpieczeństw ekspedycyj. Ten tu jest jednak nerwowym typem, choć zwartym w sobie i powściągliwym: mówi mało, wyraźnie, dobitnie. Także w kiepskiej sytuacji trzyma się w garści. Najistotniejszą rzeczą, jaką powiada, jest: skazano go, nie wysłuchawszy.

Skazujący ten wyrok przedstawia się tak: wyłoniono we Włoszech komisję, w tem na sześciu członków — pięciu oficerów marynarki, którzy nie byli Nobilemu życzliwie usposobieni. Komisja stwierdziła, że Nobile popełniał trzykrotnie błędy. Po pierwsze w wyborze współpracowników, powtóre swojemi rozkazami w chwili katastrofy. Potrzecie dlatego, że pozwolił, by jego pierwszego zabrano na samolot ratowniczy.

Nas zajmuje oczywiście trzeci punkt, co do którego zasądziła go niełytko komisja, ale i świat cały. Obrońcy Nobilego powiadają w tym względzie: zanim samolot szwedzki wylądował, Nobile sam wyznaczył kolejkę, w jakiej odbyć się ma transport ratowniczy. Na pierwszem miejscu postawiono Łeccioniego, który podobnie jak Nobile był ranny i niezdolny do marszu. Na drugiem miejscu postawiono Behouneka cierpiącego na kataraktę z powodu śniegu, na trzeciem miejscu Trojaniego, który cierpiał z powodu febry, a dopiero na czwartem wymieniony był Nobile, potem szli Viglieri i, rzecz jasna, jako ostatni, Biaggi, radiotelegrafista, bez którego nie możnaby było odnaleźć namiotu. Ale porucznik-pilot Lundborg oświadczył, że należy jako pierwszego wziąć Nobilego. Tak polecił mu rząd jego. Ceccioni byłby za ciężki, gdyż Lundborgowi towarzyszył drugi pilot. Ceccioni ważył sto kilogramów, Nobile pięćdziesiąt kilogramów. Obrońcy powiadają w dalszym ciągu: słynne porównanie z kapitanem tonącego okrętu nie jest tu trafne. Kapitam okrętu musi zostać na pokładzie, by kierować akcją ratowniczą. Komendant nieszczęśliwego lotu mógłby przynieść pożytek tylko na pokładzie pomocniczego okrętu „Citta di Milano“, nie zaś w namiocie. Wreszcie: skoro uskuteczniono radiotelegraficzną komunikację, ocalenie wszystkich mieszkańców namiotu było pewne. Istotnie wrócił Lundborg jeszcze tej samej nocy, na krę lodową, gdzie znajdował się namiot (jednakże narty jego potrzaskały się i Lundborg pozostać musiał na lodowcu. Dopiero „Krassin“ ocalił go wraz z całą grupą. Ale idzie — powiadają — o to, by wszyscy czuli się bliscy ocalenia).

Tyle dobrowolni obrońcy, niemieccy lotnicy, znawcy krain podbiegunowych. Ale, co wydaje mi się jeszcze rzeczą ważniejszą to coś innego: w ekspedycji wziął udział Behounek, profesor uniwersytetu praskiego, Czech. Wydał on książkę, w której czytamy m. in.:

„Udaliśmy się do Nobilego (było to bezpośrednio po katastrofie) i usiłowaliśmy przekonać go, że z pewnością będziemy ocaleni. Ale człowiek taki, jak on, nie potrzebował pocieszenia i dlatego nie zdziwiłem się, kiedy odpowiedział mi z uśmiechem, że spodziewa się ocalenia dla nas. Uważał zatem widocznie rany za śmiertelne, ale siła jego ducha nie doznała z tego powodu uszczerbku. Malmgreen zauważył w kilka dni później, że generał jest istotnie wielkim człowiekiem i tylko zbyt dobrze czuje wokół siebie małość ludzi“.

Później kiedy Zappi, Mariano i Malmgreen postanowili oddalić się, notuje Bohounek: „Wkrótce potem rozmawiałem z Malmgreenem w sprawie podziwu godnego spokoju Nobilego, z jakim generał okaleczony i niezdolny do wykonania jakiegokolwiek ruchu, przyjął postanowienie odmarszu swoich dwóch pierwszych oficerów. „Generał jest naprawdę wielkim człowiekiem i czuje jak mali są inni“ — oświadczył Malmgreen i musiałem się z nim zgodzić w tem“.

Kiedy Behounekowi zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, że stracił buty, pisze w swoim pamiętniku: „Później dopiero zbudził się generał. Kiedy dowiedział się, co mnie spotkało, natychmiast dał mi swoje buty. Także i w następnych dniach on był właśnie tym, który najbardziej dbał i troszczył się o nasze zdrowie i to nawet wtedy, kiedy sam na skutek ran uległ dreszczom febry“.

Wszystko to pisze Behounek, Czech. Dr. Finn Malmgreen o którym pisze Behounek, to ów szwedzki badacz, który zginął w czasie marszu z Zappim. Był przyjacielem Behouneka, który zadedykował mu też swoją książkę. Byli to dwaj Włosi, biorący udział w wyprawie.

Także Nobile napisał książkę, która ukazała się w języku włoskim, niemieckim i angielskim i po której spodziewał się rewizji. Nie chcę nic cytować z tej książki, przynajmniej żadnych faktów, a tylko jedno uczuciowe zdanie: „Głęboka żałoba wstrząsnęła mną, gwałtowna odraza wobec życia, wobec ludzi, kiedy czytałem w pociągu to wszystko, co w ostatnim miesiącu ogłoszono w prasie europejskiej o naszej ekspedycji. Miałem przed sobą — jakby w teatrze — dramat i widownię całego świata, którym wstrząsnęło nasze nieszczęście i który zorganizował wyścig, by ocalić nasze ciała, a który rzucił się potem z rozkoszą na nasze dusze, by je rozdrapać“.

W książce Behouneka czytamy pod koniec „Bilans ekspedycji“. Brzmi on: „Pommnela i Malmgreen nie żyją. Pontromoli, Lago, Arduina, Caratti, Grocca, Alessandrini zniknęli na szczątkach „Italji“ i zapewne dawno już nie żyją. Amundsen, Guilbaud, de Cuverville, Brazy, Valete, Dietrichson, — sześciu innych bohaterów, którzy pospieszyli nam na pomoc, a o których dziś już z pewnością wiadomo, że nie ma ich już wśród żywych. Penzo, Grozier, della Cato — ludzie, którzy przyszli z pomocą rozbitkom na krze lodu i w czasie powrotu ze Spitzbergu, wraz z swoim samolotem śmierć znaleźli w nurtach rzeki. Siedemnaście wartościowych ludzi...“

Inny absolutny władca, Filip II, łaskawie podniósł admirała nieszczęśliwej Armady, kiedy rzucił mu się do stóp:

„Bóg
Jest nademną — posłałem was przeciw ludziom,
Nie przeciw burzy i skałom —
Witam cię w Madrycie“.

Mussolini nie uczynił tego samego. A gdyby równie nieszczęśliwy generał znów wyprawić chciał Armadę na Lodowe Morze, nie mógłbym — daleki od znajomości faktycznego stanu — przyklasnąć temu. Przeciw rozstrzygnięciom losu nie ma wznowienia prób.

Ale oto istnieje „Towarzystwo dla zbadania podbiegunowych krajów samolotem“, — prezydent Fridtjof Nansen. Ustalenie błędów przez komisję włoską mogłoby — zdaje mi się — Towarzystwo to — zrewidować.

Tł. Tal

Niesnaski w „dynastji“ Ullsteinów

W rodzinie Ullsteinów, niemieckich magnatów prasowych, posiadających obok starej „Vosische Zeitung“ jeszcze cały szereg innych dzienników i pism, wybuchł spór familijny, który odbił się głośnem echem w opinji publicznej. Jak wiadomo, właścicielami całego koncernu jest pięciu braci. Ostatnio zmuszony został do ustąpienia z koncernu jeden z braci dr. Franciszek Ullstein, wśród niezwykle sensacyjnych okoliczności. Oto żona jego, była dziennikarka, miała ogłość w prasie zagranicznej głośny swego czasu memorjał Grönera w sprawie budowy pancerników. Jak wiadomo, ogłoszenie tego memorjału zaskoczyło rząd niemiecki, który daremnie poszukiwał sprawcy tej politycznej, a rządowi grubo nieprzyjemnej niedyskrecji. Otóż u paryskiego sprawozdawcy „Vossische Zeitung“ zjawił się jeden z proponowanych niemieckich separatystów z Nadrenji z dokumentami w ręku stwierdzającemi że żona dra Franciszka Ullsteina przesłała sprawozdanie Grönera do prasy londyńskiej. Korespondent doniósł o tem natychmiast naczelnemu redaktorowi „Vossische Zeitung“, którzemu Bernhardowi, który zażądał ustąpienia dra Franciszka Ullsteina ze spółki wydawniczej. Okazało się też, że dr. Franciszek Ullstein chciał wpłynąć na „Vossische Zeitung“, by zmieniła swe szczerze demokratyczne stanowisko i stała się bardziej uległą wpływom Hugenberga. Bernhard przeciwko temu również ostro wystąpił, stawiając kwestję na ostrzu miecza. Reszta braci Ullsteinów, obawiając się sensacji, zmusiła dra Franciszka Ullsteina do ustąpienia. Obecnie dr Franciszek Ullstein przez swego adwokata ogłasza komunikat tej treści, że dokumenty kompromitujące jego żonę zostały sfałszowane i że będzie zmuszony wystąpić na drogę prawną, by bronić swego stanowiska we firmie Ullstein. Można się po tym zapowiedzianym procesie spodziewać niełada sensacji.

W kalejdoskopie prasy

BĘDZIE JESZCZE JEDNO UNIEWAŻNIENIE.

Na marginesie unieważnienia wyborów sejmowych w okręgu łuckim, pisze *„Nasz Przegląd"*:

> Nie może już ulegać żadnej wątpliwości, że w najbliższych dniach Sąd Najwyższy unieważni również wybory w okręgu Kowel—Włodzimierz—Horochów.
>
> Dzieje akcji wyborczej w tym okręgu przedstawiają się doprawdy fantastycznie. Nie były one dotychczas omawiane dokładnie w prasie, ponieważ dekret prasowy uniemożliwił opublikowanie wniosku nagłego, zawierającego niezmiernie barwną wiązankę „gorliwości" urzędującego wówczas wojewody.
>
> Poprostu „utrącone" zostały listy ukraińskie oraz lista Bloku Mniejszości Narodowych, na polu walki pozostała „umiarkowanie-bezpartyjna" lista ukraińska p. Romanienki, który zdołał zebrać około 7000 głosów oraz lista „Bundu", pozbawionego prawie wpływów (4000 głosów).
>
> W porozumieniu z sanacją puszczono wreszcie listę „Agudy", lecz nie bacząc na odezwy i zaklęcia, straszaki i obiecanki kredytowe, zdolała ona ściągnąć zaledwie nędzną liczbę 1850 głosów.
>
> Centralne władze administracyjne zostały, jak wiadomo wprowadzone w błąd przez niepowołanych „referentów", rzekomo orjentujących się w sprawach narodowościowych, że wystarczy sztuczne utrącenie listy nr. 18, a wówczas wszyscy Żydzi „jak jeden mąż" dadzą posłuch ukazowi cadyków.

Efekt był taki, że na listy unieważnione padło w okręgu kowelskim *58.438 głosów*, a sanacja, zebrawszy wszystkiemi „sposobami" 78,000 głosów, zeskamotowała wszystkie mandaty ukraińskie i żydowskie. (Z okręgu tego w ten sposób wybrani zostali pp. Joachim Wołoszynowski, Erazm Sadowski, Dr. Zygm. Leble, Atanazy Ostrejko i Bazyli Sehejda, wszyscy z listy BBWR.).

Etyka i estetyka w życiu

Życie międzyludzkie składa się niestety w przeważającej części z dysonansów, z powodu niemożności pogodzenia ze sobą dwóch elementów, jakimi są w naszem życiu wewnętrznem, poczucie etyczne i poczucie piękna. Nasz cały porządek społeczny, a raczej nasza cała mentalność, którą w nas ten porządek, istniejący z pewnemi odmianami od wieków, wytworzył — spowodował dysharmonję między etyką i estetyką życiową i, co zatem idzie, wieczne rozdarcie, jakie nasz tryb życia cechuje. Weźmy naprzykład ideał pracy, tak piękny i wychwalany sub specie etyki: Czy przedstawia on te same walory z punktu widzenia estetycznego? Bezwzględnie nie. Estetyczniejszem o wiele jest próżnowanie z wszystkiemi jego objawami. Pielęgnowana rączka kobiety próżnującej, wywiera na nas estetyczniejsze wrażenie od ciężko spracowanej ręki robotnicy. To samo da się powiedzić o subjektywnych naszych uczuciach przy wykonywaniu humanitarnych czynności. Im większa będzie wartość etyczna, tem mniejszy walor estetyczny, i naodwrót.

Kilka lat temu, L. Frank napisał piękną naprawdę książkę na temat przeżyć wojennych: „Der Mensch ist gut". Gdyby tak móc szczerze napisać książkę „Człowiek jest dobry i piękny", byłoby to naprawdę coś bardzo wzniosłego. Poczucie piękna i dobra nigdy nie idą równomiernie w parze.

A teraz spróbujmy dać odpowiedź na pytanie: dlaczego? Otóż w dzisiejszych warunkach życia każdy czyn dobry wymaga w pewnym stopniu rezygnacji osobistej, co już samo przez się wpływa ujemnie na stronę estetyczną danej jednostki, czyn spełniającej. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że piękno doskonałe nie zna rezygnacji i jest z natury zaborcze. Są to rzeczy z życia codziennego znane i byłoby banalnością przytaczać na ich dowód konkretne przykłady.

Piękno i dobro absolutne, jak widzimy, nie pokrywają się i powiedziałbym, że wszelkie konflikty w życiu jednostek między sobą, jakoteż w życiu indywidualnem każdego poszczególnego człowieka, mają za podkład tę wieczną rywalizację tych dwóch czynników.

Istnieje przysłowie żydowskie: Każdy biedak ma dobre serce. Przysłowie to ma obok znaczenia powszedniego, wyrażającego się w tem, że biedakowi łatwo wyrzec się nieposiadanego dobrobytu, i znaczenie zasadnicze, a mianowicie, że jest dobry, ponieważ nie zasmakował on jeszcze w pięknie dobrobytu.

Tę kolizję między estetyką a etyką, ilustruje bardzo dobrze paradoks Oskara Wildea: „Nie popełniam zbrodni, ponieważ jest ona nieestetyczną". Oskar Wilde, powodowany widocznie powyżej wyłuszczoną dysharmonią, usiłował jako esteta, zamknąć całą etykę w ramach estetyki i stworzyć prawo estetyczne, któreby spełniło z równą celowością funkcję praw moralnych. Imperatyw etyczny Emanuela Kanta, chciał on zastąpić imperatywem estetycznym. Dałoby się to przeprowadzić odnośnie do negatywnej strony moralności, lecz nie da się zastosować, jeśli chodzi o pozytywne momenty etyczne.

Nonsensem atoli byłoby już sprowadzenie estetyki na łono etyki. Wieczna walka między dobrem a złem, jak to ją sobie wyobrażali starożytni Persowie jako walkę między Ormuzdem a Arymanem, da się sprowadzić do walki między duchem dobra i duchem piękna.

Czy jest jednak możliwa pełna i doskonała synteza piękna i dobra? Bardzoby się do szczęścia ludzkości przyczynił ten, ktoby potrafił dać na to pytanie prawdziwie pozytywną odpowiedź.

Jesz. Leser

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **TRZY POŻEGNALNE WYSTĘPY WILEŃCZYKÓW** w Krakowskim Teatrze Żydowskim. Jutro w sobotę o godz. 8'30 wiecz. nieśmiertelny „Dybuk" Sz. An-skiego, w niedzielę o godz. 3'30 pop. po cenach zniżonych „Opowieść o Herszelu z Ostropola" Mojżesza Lifszyca, zaś w niedzielę o godz. 8'30 wieczorem ostatnie przedstawienie Trupy Wileńskiej Szaloma Asza „Kidusz Haszem" Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46 (Nr. tel. 32—56).

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś, jutro i pojutrze przedstawienia „Szwejka" kończącego triumfalną karjerę na scenie krakowskiej z powodu bliskiego wyjazdu St. Jaracza. W niedzielę popołudniu po raz 47-my i ostatni w tym sezonie „Artyści", po cenach zniżonych. W przyszłym tygodniu premjera lekkiej wiedeńskiej komedji „Grand Hotel".

— **SŁYNNY BALET G. BODENWIESER,** reprezentujący nowy kierunek tańca i cieszący się nadzwyczajnem powodzeniem, wystąpi z nowym programem dziś tj. w piątek 21 bm. w Starym Teatrze.

— **DLA DZIECI PRZEDSTAWIENIE, TAŃCE I ŚPIEWY.** W niedzielę, 23 bm. o godz. 10.30 w sali Bolońskiego, Rynek gł. 34 odbędzie się piękny poranek dla dzieci. Przedstawieniem kierują pp. Leinkramowa, Kohnowa i Weissberżanka. Role odegrają dzieci. Tańce w pięknych barwnych kostjumach. Bilety przy kasie, w dniu przedstawienia.

— **IGNACY PADEREWSKI,** bezpośrednio przed odjazdem do Ameryki, zachorował nagle w Monte Carlo. Podróż została odroczona, artysta zaś poddać się musiał ciężkiej operacji ślepej kiszki.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: 8'30 wiecz. „Dybuk".

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Piątek: „Szwejk".
Sobota: „Szwejk".

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Broadway".
UCIECHA: „Arka Noego".

Bł. p.

Dr. Edward Rappaport

adwokat w Tarnowie

zmarł dnia 20-go lutego 1930 r. po długich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w Tarnowie w piątek, dnia 21 go lutego 1930 z domu żałoby przy ulicy Wałowej L. 1.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Czwarta partja polityczna w Anglji

Angielski magnat prasowy lord Beaverbrook, wydawca „Daily Express" i wielu innych pism, jest bardzo ambitnym człowiekiem. Wraz z drugim magnatem prasowym, lordem Rothermeerem, który był do niedawna jego konkurentem, a teraz jest najlepszym jego przyjacielem, uprawia politykę na własną rękę. Głównem hasłem tej nowej polityki jest gospodarcza jedność brytyjskiego imperjum. Obaj magnaci prasowi przeprowadzają obecnie kampanję za ściślejszym związkiem gospodarczym między Anglją a dominjami i za zniesieniem wszelkich ceł między macierzą a kolonjami. Większość dominjów oświadczyła się przeciwko tej polityce, a także partja konserwatywna ma duże zastrzeżenia, gdyż jedność celowa Anglji i dominjów musi za sobą pociągnąć wysokie cła ochronne wobec zagranicy, co w Anglji jest bardzo niepopularne. Mimo to lord Beaverbrook, po odrzuceniu swego programu przez egzekutywę partji konserwatywnej, postanowił założyć własną partję, którą nazwał „United Empire Party" (Zjednoczoną Partją Imperjalną). Lord Beaverbrook zapowiada, że nowa partja przy najbliższych jego wyborach do parlamentu wystawi własnych kandydatów.

Cała akcja skierowana jest głównie przeciwko Baldwinowi i partji konserwatywnej i spekuluje na rozdźwięki w łonie tej ostatniej. Konserwatyści tej nowej akcji frondujących magnatów prasowych niebardzo się obawiają, gdyż utworzenie nowej partji w Anglji nie jest rzeczą tak łatwą. Wiadomą jest wszak rzeczą, że w myśl obowiązującego w Anglji ustawodawstwa kandydaci do parlamentu składać muszą wysokie kaucie, które przepadają, jeśli wybory kończą się dla nich fiaskiem.

ZE SPORTU.

Hokejiści Polonji warszawskiej w Krakowie

W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegra w Krakowie doskonała drużyna hockeyowa Polonji warszawskiej dwa spotkania. Drużyna Polonji była największą niespodzianką tegorocznego sezonu. Po zdobyciu zaszczytnego tytułu wicemistrza Warszawy, wyjeżdża do Krynicy na mistrzostwa Polski. Już na pierwszym meczu zyskują „czarne koszule" ogólne uznanie, remisując z silną drużyna Warty poznańskiej (dawniej Tow. Łyżw.) mimo wiele lepszej gry. W następnem spotkaniu ulegają wprawdzie AZSowi w stosunku 2:1, mecz jednakże zostaje uznany jako najpiękniejsze spotkanie dnia.

Drużyna Polonji posiada w swym składzie wiele doskonałych jednostek, przedewszystkiem zaś słynnego Nowikowa, dalej Michalskiego doskonałego napastnika oraz przedewszystkiem wspaniałą linję obrony. Barwy Polonji zasili również gracz AZSu warszawskiego Krygier, który prawdopodobnie wystąpi już w Krakowie w jej barwach. Drużyna Polonji rozegra dwa mecze: w sobotę o godz. 3.30 pop. odbędzie się mecz Polonia—Makkabi, w niedzielę zaś o godz. 11 przedpoł. Polonia—Wisła. Jak słychać wystąpią drużyny krakowskie w najlepszych składach, tj. Makkabi z Sonnem i Baldingerem Wisła zaś z inż. Sroubkiem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Wenus w 7 odsłonach".
CORSO: „Pojedynek w samolocie" (Tom Mix).
NOWOŚCI: „Marzenia baletniczki" (Bebe Daniels).
WANDA: „Halka".
WARSZAWA: „Korsarz z mórz południowych".

Właściwy obraz Arabów palestyńskich

Londyn (ŻAT) Prasa londyńska ogłasza oświadczenie znanego polityka i parlamentarzysty konserwatywnego sir Martin Convey'a o Arabach palestyńskich. Sir Convey zaznacza, że Arabowie palestyńscy są zdziesiątkowani w różne stronnictwa i ugrupowania, zaciekle zwalczające się nawzajem. Ta nienawiść partyjna jest poniekąd dziedziczna. I tak w samej Jerozolimie od dawien dawna zwalczają się rodziny Hussinich i Naszaszibich. W chwili obecnej pierwszą rodzinę reprezentuje naczelny mufti Jerozolimy, drugą — burmistrz Jerozolimy. Usiłowano utworzyć rzekomy jednolity front, i w tym celu obaj ci dostojnicy wybrani zostali w skład delegacji arabskiej do Londynu. Jak długo jednak trwać będzie to przymierze? W każdym bądź razie, w Palestynie czynne są stronnictwa, zwalczające zarówno jedną jak i drugą grupę, wobec czego wątpliwem jest, czy również te stronnictwa będą reprezentowane w delegacji. Powszechne mniemanie, jakoby wszyscy Arabowie palestyńscy byli zjednoczeni wspólnem dążeniem, jest iluzoryczne. Złudną jest podobna opinja, jeśli nawet chodzi o połączenie wszystkich stronnictw w walce przeciwko mandatowi palestyńskiemu i deklaracji Balfoura. Nie jest prawdopodobnem, kończy swe oświadczenie sir Martin Convey, aby oczekiwana w Londynie delegacja arabska doprawdy była w stanie reprezentować społeczeństwo arabskie jako całość.

Zbiory w Palestynie

Zbiory w Palestynie w r. 1929 wypadły powyżej przeciętnej normy. Wartość jednak dobrych zbiorów obniża słaba konjunktura na rynkach światowych dla produktów rolnych. Zbiór pomarańcz oceniany jest na r. 1930 na 2 i pół miljona skrzyń.

ŻYDOWSKIE SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIE W RUMUNJI. W odpowiedzi na interpelację senatora Ebnera, minister oświaty Costachescu oświadczył, że rząd otworzy wkrótce żydowskie seminarjum nauczycielskie, w sprawie którego zgłoszono już w swoim czasie szereg zapytań w parlamencie.

WYSOKIE ODZNACZENIE ŻYDA RUMUŃSKIEGO. Jedyny pułkownik-Żyd w armji rumuńskiej Brocziner, pochodzący z poważanej rodziny żydowsko-rumuńskiej, odznaczony został orderem „Korony rumuńskiej“. Pułk. Brocziner był w swoim czasie dyrektorem głównej kancelarji rumuńskiego sztabu generalnego.

TRAGICZNY ZGON MŁODEGO STUDENTA ŻYDOWSKIEGO W AUSTRALJI. Ludność żydowska w Australji znajduje się obecnie pod wrażeniem tragicznej śmierci 23-letniego studenta żydowskiego Heymanna. Heymann zginął ratując tonącą dziewczynkę. Tragicznie zmarły jest synem znanego działacza w żydowskim ruchu sportowym w Australji mjr. Heymanna. W pogrzebie zmarłego bohaterską śmiercią studenta wziął udział senat uniwersytetu w Sidney, w którym młody Heymann się kształcił.

O ROZBROJENIE NA MORZU. W związku z wnioskiem amerykańskim w sprawie rozbrojenia na morzu, żydowskie towarzystwo pokoju w Anglji wydało specjalną deklarację. Deklaracja podkreśla doniosłość wniosku amerykańskiego dla sprawy pokoju i wzywa rząd angielski, aby wszedł na drogę rokowań na podstawie propozycji amerykańskich celem uskutecznienia redukcji zbrojeń morskich.

„EMES“ PRZECIW „ORTOWI“. „Emes“ moskiewski zamieścił artykuł, w którym pismo kategorycznie domaga się likwidacji zagranicznego „Ort“u“ w Związku Radzieckim w razie gdyby „Ort“ nie zaniechał podtrzymywania swych stosunków z burżuazją amerykańską.

Wystawa malarzy żydowskich w Krakowie
(Na marginesie Wystawy)

II.

Pierwsza wystawa malarzy żydowskich w Krakowie, aczkolwiek nie odzwierciedla całego zróżniczkowania kierunkowego we współczesnem malarstwie żydowskiem i wielorakości jego formalnych i treściowych zagadnień, zwraca na siebie uwagę wcale poważnym poziomem malarskiej kultury. Wśród wystawiających figurują nazwiska wybitnych malarzy żydowskich o ustalonej i dalekosiężnej sławie, obok nazwisk malarzy młodych, skierowujących swoje kroki na nowsze tory ideowe w sztuce.

Czołowe miejsce na wystawie zajmuje bezsprzecznie A. Markowicz, artysta o skonsolidowanym wewnętrznie wyrazie, idącym w parze z wirtuozerją techniczną i nadzwyczajną zdolnością do wydobycia ze ściśniętego celowo zakresu środków całej gamy dyskretnie ściszonych nastrojów. Kompozycje Markowicza dalekie są od przypadkowości i nigdy nie gubią się we wyłączności tematu. Swoisty sposób rozwiązywania zagadnień świetlnych na tle wnętrza stanowi jedną z głównych cech odrębności malarskiej naszego artysty, który od mistrzów realizmu holenderskiego przejął ów wewnętrzny, szlachetny stosunek do tematu rodzajowego.

Pejzaże **A. Neumana** opalają, wprost, ściany sal wystawy swojem świetnem słońcem z Riviery francuskiej, w której wybitny artysta ostatnio przebywa. Szczegółowość obserwacji nie przytłacza nigdzie obrazu, którego forma, daleka od szablonu „fragmentów nadmorskich“, ruchem niespokojnym i zaczepnym zachodzi przedmiot „z tyłu“, po coraz to nowe kulisy i niespodziane chwyty.

Prace **Sz. Mullera** są świetnym bełkotem żywiołowego artysty. Wysilam tu i ówdzie uwagę wciąż mi się wynurzy coś niejasnego. Jedno pozostaje dla mnie jednakowoż jasnem: że maluje to człowiek, który półświadomie tworzy rzeczy o trwałej i niepospolitej wartości. Na drugim planie już pozostaje wzmianka o znakomitej technice akwarelowej tych rzeczy i innych ich walorach formalnych.

Obrazy **Apfelbauma** zarysowują profil artysty, który wyraźnie i dobrze wie, o co mu chodzi, miejscami może aż zanadto dobrze. W kompozycjach jego mamy czyste i eleganckie sylogizmy, syntezy pojęciowe transponowane na język malarski. Owa warstewka, powiedzmy, mózgowa, przesłania często stronę malarską, w której pierwiastek dekoracyjny bierze górę nad problemem koloru i formy. Ciekawe i subtelne w ekspresji deformacje stosuje artysta w portretach.

L. Lewkowicz oddycha dalej sentymentalizmem namiotów cygańskich, skrzypeczkową nutą, o żebraczej niedoli i smętkiem ciemnoskórych główek dziecięcych. Komponuje on rzeczy swoje zwarcie, oszczędnie, pozostawiając układ figuralny bez tła. Analityczne studjum figury, podszyte silnym akcentem uczuciowym, jest nadal główną wytyczną pracy tego artysty, którego miękko i konsekwentnie stosowana kolorystyka odpowiada dokładnie wewnętrznej koncepcji tematu.

Pejzaże i architektury **Soldingera** wykonane dobrze opanowaną techniką pastelową mają obok kilku ciekawych motywów świetlnych, szlachetną tonację szarą, w której granicach artysta umieszcza subtelne zestawienia barwne. Drogą ciekawych uproszczeń formy i barwy, osiąga on silniejsze akcenty nastrojowe w tematach ulic, uciekając się nawet gdzieniegdzie do swobodniejszego w tym celu traktowania

A — witaminy

Jeszcze podczas wojny światowej, w czasie której problem odżywiania bodajże czy nie był problemem zwycięstwa lub klęski, uważano, że dla utrzymania organizmu przy życiu konieczne są tylko trzy zasadnicze składniki chemiczne, bez których organizm żyjący obejść się nie może; są niemi:

ciała białkowe, tłuszcze i *węglowodany.*

I jak wiemy, wszelkie zarządzenia aprowizacyjne owego czasu miały na oku dostarczenie ludności tylko tych trzech substancyj w odpowiedniej ilości.

Już jednak w 1911 r. lekarze Fraser i Stanton zajęli się naukowo dziwnym naówczas objawem, że w więzieniach japońskich, gdzie żywiono więźniów jedynie ryżem, grasowała straszna choroba azjatycka zwana „beri—beri", która tam szczególnie miała swą siedzibę. Ponieważ ryż jako taki zawiera wszystkie wyżej wymienione, potrzebne do życia składniki, więc też na brak należytego odżywiania nie zwracano początkowo uwagi. Dopiero okoliczność, że choroba ta panowała tylko w tych więzieniach, gdzie żywiono ryżem tłuszczonym, naprowadziła ich na przypuszczenie, czy też w łuskach ryżu nie znajdują się pewne nieznane substancje, do życia konieczne.

Otóż próby fizjologiczne dokonane przez wyłączne żywienie zwierząt takim łuszczonym ryżem wykazały ciężkie zaburzenia w ich parasympatycznym systemie nerwowym: zwierzęta traciły orjentację w chodzie, przewracały się, i wkrótce ginęły. Później stwierdzono, że i inne choroby, jak szkorbut, pellagra, rachitis, mają swe źródło w braku tych substancyj w pożywieniu.

W parę lat później Funk wyosobnił z kleiku ryżowego substancję, która już w niezmiernie minimalnych ilościach podawanych zwierzętom przywracała je do zdrowia, pobudzając dodatnio ich system nerwowy, tak jak to czyni sam kleik. Substancję taką o identycznych własnościach znaleziono również w mleku, drożdżach, tranie, mózgu wolim, śledzionie itd. Substancje te pierwszy Funk nazwał

„witaminami".

Dziś odróżniamy cztery typy witamin, oznaczone literami alfabetu jako A—, B—, C— i D— witaminy. Każdy z tych typów ma pewną, sobie właściwą fizjologiczną funkcję do spełnienia i występuje w pewnych określonych produktach spożywczych. A więc A— witaminy występują szczególnie obficie we wszelkich rodzajach buraków i marchwi; one decydują o normalnem rośnięciu organizmu, tak, że brak ich może wywołać skarłowacenie. B— witaminy znajdują się w drożdżach, C—witaminy w sokach owoców, zwłaszcza w kwasie cytrynowym wreszcie D— witaminy występujące w tranie wielorybim, działają dodatnio na układ kostny, stąd znaczenie tranu na leczenie rachitis, angielską chorobę itp. Jest charakterystyczne, że wszelkie inne tłuszcze i oleje nie zawierają D— witamin, lecz te ostatnie powstają w nich dopiero po naświetleniu promieniami Roentgena. Natomiast wszystkie wyżej opisane witaminy zostają zniszczone przez peklowanie, suszenie, wypiekanie, sterylizowanie i mrożenie. Stąd niższa wartość odżywcza odnośnych produktów

Ponadto pozostaje jednak nadal niewytłumaczoną zagadką, w jaki sposób mogą witaminy wprowadzone do organizmu w tak prawie nieuchwytnie minimalnych ilości ch, wywoływać tak daleko idące skutki biologiczno-rozwojowe. Pozostaje to już w łączności z tem, że witaminy z punktu widzenia chemicznego są substancjami o nieznanej konstrukcji wewnętrznej. Dopiero ostatnie prace prof. von Eulera ze Sztokholmu, laureata nagrody Nobla za rok 1929, rzucają tutaj nieco światła.

Z pracy tej prof. Eulera wynika, że A— witaminy, nad których naturą szczególnie wiele poświęcił on uwagi, są identyczne

z występującemi równocześnie w burakach i marchwi barwnikiem roślinnym, zwanym

KAROTYNĄ.

Zwróciło mianowicie to jego uwagę, że żółty burak pastewny szczególnie bogaty w karotynę wykazuje równocześnie wybitnie silną własność A— witaminową. Prof. Euler wykazał, że młode szczury żywione karmem niezawierającym A—witamin, przestały zupełnie róść, i że zwierzątka te poczęły znów normalnie się rozwijać, gdy do podawanej strawy, pozbawionej pierwotnie A—witamin, dodano minimalne ilości (0.001 mgr. na dzień na każde zwierzątko) barwnika buraczanego, karotynę. Ponieważ karotyna, jako barwik roślinny, jest substancją o wiadomej strukturze wewnętrznej, więc temsamem i struktura witamin byłaby już rozpoznaną. Wkońcu należy zaznaczyć, że barwnik karotyna znajduje się również i w maśle krowiem, nadając mu owe charakterystyczne żółte zabarwienie, podczas gdy np. margaryna barwnika tego nie posiada; fakt ten tłumaczy nam, dlaczego masło posiada bez porównania wyższą wartość odżywczą niż najlepiej sporządzona nawet margaryna, choć obydwa te tłuszcze pod względem swego składu chemicznego mało się różnia międzv sobą.

Inż. J. R-t.

ZYGZAKI.

Magistrat krakowski, a... Aguda

Zestawienie — prawda? — trochę dziwne. Skądże właściwie krakowski magistrat do Agudy a Aguda do krakowskiego magistratu? A jednak — kto na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej przysłuchiwał się odpowiedzi p prezydenta Rollego na interpelację co do nieprzyjmowania sił żydowskich do pracy w instytucjach miejskich, musiał uderzyć się w czoło:

— Ach, te argumenty są nam przecież znane. Któż to stale usprawiedliwia nieprzyjmowanie robotników do swoich fabryk i instytucyj względami na soboty i święta żydowskie? Któż to taki?...

I przypomnieliśmy sobie, że tak prawią nasi kochani i mili agudowcy, którzy — o ile mają fabryki lub inne przedsiębiorstwa — to nie przyjmują do nich robotników żydowskich, bo musieliby oni, uchowaj Boże, znieważyć sobotę lub święto.

Co się tyczy agudowców, możnaby wprawdzie na to odpowiedzieć, że skoro są tacy pobożni i świątobliwi, to powinni w sobotę i święta żydowskie trzymać fabryki zamknięte. Ale taki argument byłby skończenie naiwny, ponieważ zarobki sobotnie są także zarobkami, a powtóre, istnieją sposoby na zarabianie w sobote pieniędzy bez pracowania w sobotę...

Mniejsza jednak o Agudę. Zakłamanie tej partji i jej ideologoji jest tak notoryczne, że podejmować na nowo z tymi ludźmi dyskusję, niema naprawdę żadnego celu.

Skądże atoli p. prezydent Rolle przejmuje nagle żydowskie argumenty? Niechaj broni eksterminacyjnej polityki magistratu w stosunku do pracowników żydowskich jakiemi tylko chce argumentami, byle nie sięgał do.. żydowskiej religji. Czyż pan prezydent Rolle nie odczuwa tego, że takie argumenty są przedewszystkiem zupełnie bezwartościowe, co więcej, wprost śmieszne — powtóre zaś zakrawają one na dość gruby cynizm. Jeżeli bowiem jakiś Żyd poszukuje pracy, to powinno się już jemu samemu zostawić kwestję jego sumienia. Skoro taki Żyd reflektuje na posadę — dajmy na to, woźnego lub tramwajarza, to z pewnością nie ma przed sobą innegowyboru i taką właśnie posadę uważa w swojej sytuacji za ratunek i szczęście. Lecz tu przychodzi p. prezydent miasta i zamiast powiedzieć mu szczerze i otwarcie: dla Żyda niema pracy — z namaszczeniem oświadcza: Zdychaj z głodu, bo gdybym ci dał posadę, naraziłbyś na szwank dobro swej duszy.

Nie, tak nie można! Wolimy już szczere słowa albo wielomówiące milczenie, aniżeli odmawianie pracy pod pozorem wyświadczanego przez to zetentowi dobrodziejstwa. Do bojkotu i eksterminacji jesteśmy przyzwyczajeni i przeciw tej polityce — bezskutecznie, niestety! — walczymy. Ale religję naszą pozostawcie, panowie, w spokoju i nie troszczcie się o n a s z e grzechy **(w)**

perspektywy.

Pfefferberga pejzaże znaczą etapy rozwoju artysty ku samodzielnemu stanowisku kolorystycznemu. Jest to tendencja dogłębna, uciekająca przed powierzchownym naskórkiem kolorkowym ku dyskretnej i uwewnętrznionej skali barwnej. W ciekawy sposób posługuje się też artysta w dwóch pejzażach plamą biała.

Obrazy **Schönkera**, bardzo liczne i tematycznie różnorodne, świadczą o dużym rozmachu, niezupełnie jednakowoż skoordynowanym. Wytycznemi tej koordynacji mają być w pierwszym rzędzie: głębszy stosunek do barwy, zwartość kompozycyjna i perspektywa. Akcentując dość wyraźnie moment psychologiczny w portretach swoich, nie unika jednak artysta przypadkowości w traktowaniu ich kompozycyj, — szczególnie w zakresie tła. Szkice portretowe świadczą o poczuciu charakteru i tendencji w kierunku charakterjologicznej syntezy.

Kulturę kolorystyczną zdradzają prace **M. Fromowicz- Nassau**, utrzymane w ładnie ustosunkowanej tonacji gorącej z naginaniem formy do założeń światłocienia.

E. Regenbogen podkreśla w martwych naturach swoich pierwiastek dekoracyjny dla którego wprowadza uproszczenia i symetryzację formy obok ogólnikowości barwy, bez głębszych zresztą założeń malarskich. W autoportrecie, „pokrytym", niejako, jednolicie fakturą kropkową, wprowadza artysta w modelunek twarzy refleks niebieskiej draperji w sposób dość konsekwentny.

W portretach **H. Grossmana** poza pewną zdolnością w typizowaniu wyrazu, trudno się dopatrzeć istotniejszych malarskich zamierzeń.

Erb rozsypuje tanie światełkowe efekty w sposób całkiem przypadkowy

M. Birnbaum wystawia dwie rzeczy, niedokrewne pod względem malarskim, o wyraźniejszej uczuciowej „podszewce".

W dziale grafik zwracają uwagę lineoryty **J. Glassnera**, o bardzo trafnie i ze smakiem dobranych fragmentach krajobrazowych, ujętych w spoiste i zamknięte układy płaskie. Bardzo umiejętnie stosuje artysta rozmieszczenie czystych jednolitych plam barwnych w stylizowanej zlekka formie.

Prace **Cyglera** wykazują duże techniczne opanowanie, rzutkość inwencji i zacięcie ilustratorskie, występujące szczególnie w ilustracjach do „Dybuka". W drzeworytach zwraca uwagę śmiałość w syntetycznem komponowaniu tematów ogólniejszych.

Obraz **O. Hrschdörfera** „Finale" jest silny w nastroju i działa pomysłowem ustosunowaniem małej, groteskowo ujętej grupy żałobnej do dużego tła zimowego. Koncepcja ta znajduje się na linji ekspresjonizmu, z pewnemi reminiscencjami z Klingera.

Dziwny świat zamyka się w pięknych pracach **B. Szulca.** Jest to przylądek głębokiej, skomplikowanej psychiki, która w samoudręce swojej wyłoniła z siebie swoistą mitologję, własną wizyjną rzeczywistość o boleśnie, groteskowo wykrzywionem obliczu. Trzeba te rzeczy oglądać ażeby przynajmniej poczęści uchylić rąbek tego niesamowitego świata.

Płaskorzeźba **H. Hochmana** „Kol Nidre" posiada dobrą kompozycję grupy i równomierne rozmieszczenie mas plastycznych.

Do podniesienia estetyki urządzenia sali wystawy, przyczyniły się wydatnie meble firmy Pleszowski.

B. Weber.

Rok III
Nr. 4

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

Pod redakcją Runy Reitmanowej

Kraków, dnia 21 lutego 1930 r.
Wychodzi co 2 tygodnie
jako dodatek
„NOWEGO DZIENNIKA"

Sen purimowy

(Sztuczka w jednym akcie)

Ze względu na zbliżające się święto Purim, podajemy dzieciom jednoaktówkę, którą mogą już zacząć przygotowywać.

Osoby: Matka, Estera (jej córka), królowa Estera, Haman, Mordechaj, 6 lub 8 dziewczynek, kilku chłopców.

(Estera siedzi w fotelu, matka obok niej. Na stoliku płonie lampa).

Matka: (kończąc zdanie) ...I z powodu tego obchodzimy święto Purim. Zdaje mi się, że opowiadanie moje zmęczyło cię trochę. Może uda ci się w fotelu zasnąć na dobre. W tamtym pokoju będzie ci przeszkadzać ruch i zgiełk masek purymowych. Gdy się uspokoisz, zbudzę cię, abyś mogła położyć się do łóżka. Śpij tymczasem słodkie dziecko moje. (Całuje ją w czoło. Estera zasnęła, matka odchodzi na palcach. Przez chwilę Estera spokojnie śpi. Gdy zaczyna mówić, robi to mając oczy przymknięte).

Estera: Jak się tu dziś przyjaciele moji weselą. (Kilkoro dzieci wpada do pokoju).

Pierwszy chłopiec: A wiecie wy, dlaczego ten śmieszny kapelusz przyniosłem (pokazuje okrycie głowy sporządzone na kształt garnka) choć byśmy zrobili próbę z sztuczki purimowej, której nas wujcio Bernard nauczył.

Kilkoro dzieci: Tak tak, sztuka o Hamanie. Ty będziesz Hamanem.

Pierwszy chłopiec: (odwraca swój surdut na przeciwną stronę, na głowę nakłada wspomniany komiczny kapelusz, siada w środkowym fotelu. Dzieci otaczają go półkolem).

Drugi chłopiec chwyta przebranego Hamana za brodę, patrzy mu silnie w oczy. Haman stroi komiczne miny. Chłopiec mówi:

Hamanie ty bezeceniku
Siądźże sobie gdzieś w kąciku
Nawet dziecko z ciebie kpi...
Gdy nadejdzie Żyd Mordechaj
Będzie źle, a więc uciekaj
Gdzie sam djabeł sobie śpi...

Dziecko: Dobrześ mu powiedział.

(Trzeci chłopiec trzyma rękę przy ustach, by powstrzymać śmiech).

Dziecko: on się będzie zaraz śmiał, napewne przegra.

Trzeci chłopiec: (chwyta Hamana za brodę). Ty głupi Hamanie (chłopiec zaczyna się śmiać).

Wszystkie dzieci: (wołają równocześnie). Przegrałeś, przegrałeś, teraz ty będziesz Hamanem.

(Trzeci chłopiec odwraca swoją bluzę na przeciwną stronę i ubiera komiczny kapelusz. Inne dzieci wyjęły chusteczki z węzełkami, biją trzeciego chłopca).

Dzieci: Precz Hamanie z miejsca tego
Spotkać cię może coś złego.

Wypychają go za drzwi, później wybiegają za nim, trzepocąc chusteczkami).

Estera: Ach to było wesoło - ten głupi Haman...

Haman: (występuje nagle z jakiegoś kąta lub z poza zasłony. Estera przestraszona. Haman mówi):

Głupcem jestem dla was Żydzi
Ledwo bawić mogę was
Śmieję się szyderczo ha! ha!
Żyję, choć na szubienicy
Powieszono mnie już raz
Jeszcze mam swą całą moc
Więc wałęsam się co noc
Wiecznie chciwy waszej krwi
Jako duch, co zemstę śni
Daremnieście się łudzili
Ja nie spocznę ani chwili.

Mordechaj (ukazuje się nagle):
Zapomniałeś mnie Hamanie?
Nic tu złego się nie stanie.

Haman (cofa się powoli ku drzwiom) mówi:
Ja się zemszczę, na mą duszę
Chociaż teraz uciec muszę.

Mordechaj: Ja też nad światy wznoszę rękę
I dążę tam gdzie Żydom źle
Rozsiewam naszych myśli ziarna
I światła wzniecam gdzie noc czarna
A kogo wzniesie moc świetlana
Ten już nie boi się Hamana.

(Ukazuje się królowa Estera z koroną na głowie i złotemi przepaskami zbliża się do Mordechaja i obejmuje go).

Król. Estera: Mój drogi wujaszku!

Mordechaj: Witam cię, witam sercem całem
Tu cię zastać się spodziewałem
(pokazuje na śpiące dziecko).
Patrz! Dziecko to nazywa się Estera,
Zdobi ją dobroć i miłość szczera.
(królowa Estera całuje Esterę w czoło mówi):
Lecz gdzie się dziewczęta moje podziały,
Które wraz ze mną pościły dzień cały.

(4 lub 8 dziewcząt w stylowych sukienkach, możliwie tak samo ubrane jak Estera, wchodzi parami. Estera stoi w środku, podaje dwom dziewczątkom ręce, reszta tworzy koło).

Dziewczęta (śpiewają).
O królowo Estero
My radością szczerą
Purim czcić chcemy
Ty nasza ozdobo
Cieszymy się Tobą
I hołd Ci niesiemy

(Przy słowach: Hołd Ci niesiemy — kłaniają się dziewczęta.)

Królowa Estera: Kto post wraz ze mną odbywa
Na tego ma łaska spływa
Lecz myśmy tu poto przybyły
(pokazuje na Esterę).
By dziecku — uczynić dzień miły.

(Haman ukazuje się nagle w drzwiach).

Haman: A ja po cichu i zdradziecko
Chcę przekląć to żydowskie dziecko.

(Mordechaj zastępuje drogę Hamanowi).

Królowa Estera do Estery: Więc patrz dziecino jak w tę noc Potężną jest wierności moc.

Mordechaj: Dziś się cieszymy bo przed laty
Wybawił nas nasz duch skrzydlaty
Lecz ciągle żyje Haman zły
Niejedna dusza przed nim drży
Dlatego lećmy na wsze strony
Budzić, ożywiać naród gnębiony.

(Ustawia się pochód z Mordechajem na czele, potem Estera w otoczeniu dwóch dziewcząt. Ręce Estery spoczywają na rękach przyjaciółek, pozostałe dziewczęta łączą ręce nad głową królowej).

Mordechaj mówi dalej:
Którego czynom dziękom i mocy
Błogosławimy dzisiejszej nocy.

(Wszyscy prócz małej Estery odchodzą. Estera jeszcze z zamkniętemi oczyma, ręce wyciągnięte ku drzwiom)

Estera mówi głośno:
Dokąd idziecie? Zostańcie przy mnie!

(Podnosi się i patrzy zdziwiona wokoło siebie).

Matka wchodzi: Wołałaś mnie Estero? Estero!

Estera: (jeszcze trochę zaspana). Mamo oni byli u mnie.

Matka: Kto? Przecież nikt nie wchodził do tego pokoju!

(Z za kulis dolatuje pieśń [illegible]).

Estera (jeszcze trochę zaspana): Mamo! Oni! dziewczęta, które były u mnie z królową Esterą i Mordechajem!

Matka: Ależ nie, śniło ci się coś. Przecież u nas wielka zabawa purimowa. Właśnie koleżanki Twe spiewają wesołe pieśni.

Estera: Jedno w śnie mym jest prawdą przecie
Że wszystkie dobre uczynki w świecie
Dzisiejszej nocy przez Żydów spełnione
Będą błogosławione.

KONIEC.

Hej! Do czynu!

Nie ugną nas losu chłosty,
Do celu wciąż dążmy w dal!
Nie pomogą łzy i posty,
Nie pomoże sam nasz żal!

Hej! Do czynu! Ziemia wzywa,
Mury przebić trza wśród mąk.
Naprzód! Szybko! Czas upływa,
Nie żałujmy w pracy rąk!

Hej! Do czynu! O narodzie!
Nic Ojczyźnie z samych słów.
Gdy chcesz kiedyś w Jej pochodzie
Triumfalnym kroczyć znów.

Nie trać wiary! Pełen zgody
Z bracią skup się cały swą
Podwój siły, zwalcz przeszkody,
Czynem kochaj Ziemię swą!

Marta H.

Oswobodzicielka naszej ojczyzny

Nagrodzona praca konkursu: „Nowelka lub bajka na temat Żyd. Funduszu Narodowego"

Biało- niebieska puszka, wisząca przy drzwiach, zawołała mnie raz do siebie i tak mi rozkazała:

„Przeczytaj ten złoty napis!"

„Keren Kajemeth L'jisrael" — czytałem pokornie.

„Synu Izraela"! — rozwarły się dalej jej usta, które zazwyczaj przyjmują mosiężne i srebrne monety. „Czy wiesz, kim ja jestem? Nie jestem żebrakiem i nie zbieram jałmużny, jak powszechnie mniemają. Do niedawna byłam złotą gwiazdą i świeciłam na niebie razem ze swojemi siostrami. Pieścili mnie aniołowie, a nawet sam Stwórca. W nocy świeciłam błądzącym w pustyni, a w dzień zanosiłam modły do Wszechmocnego, aby zbawił swój naród z niewoli. Gdy wracałam raz z nocnej wędrówki, zapytał mnie Bóg: Skąd przychodzisz i co widziałaś? Rzewnie zapłakałam i rzekłam: — Jestem świadkiem okropnego czynu. Ludzie stworzeni na Twoje podobieństwo, są źli. Mocny dusi słabego, biją, mordują, rabują. Wtem głos donośny jak huk pioruna uderzył o Tron Najwyższego. Były to modły i płacze Izraela.

I zawołał mnie Stwórca świata i rzekł: — Zejdź na ziemię i zbaw mój naród z niewoli!

I przekształciłam się w skarbonkę, przywdziałam szatę biało-niebieską i puściłam się w świat. Lud wybrany przyjął mnie jak Zbawiciela. Napełniono mnie srebrnemi i mosiężnemi monetami i wykupiłam świętą ziemię, którą źli ludzie zamienili w pustynię. Pobłogosławił ją Bóg i zamienił pustynię w urodzajne pola i kwitnące winnice. Dziś jestem rozpowszechniona na całym globie ziemskim. Jestem mieszkańcem każdego domu żydowskiego, biorę udział we wszystkich uroczystościach i ucztach. Znają mnie bogaci jak i ubodzy, przyjmuję dary hojne, jakoteż najdrobniejsze datki. Ziemia, którą wykupię, będzie należała do wszystkich. Ona będzie własnością całego narodu, bo cały naród ją wykupuje.

I każde dziecko jest moim przyjacielem. Chcę, żeby również młode pokolenie pomagało w oswobodzeniu ojczyzny i zasyłam wam znaczki. Pamiętajcie o nich! Pamiętajcie o Żydowskim Funduszu Narodowym w dniu urodzin, rozdzielania świadectw i innych uroczystości. Chcę bowiem zakupić wielkie obszary, gdyż pracowici chaluccowie błagają o ziemię.

A musicie wiedzieć, że muszę już raz wykupić całą Erec Jisrael i oddać ją Żydom rozproszonym po całym świecie.

A kiedy się to spełni, powrócę do nieba i osiedlę się na Wschodzie, tam gdzie się ukazuje jutrzenka.

Gerszon Günzberg, ucz. V kl. gim. żyd.
Bursztyn.

Konkurs Z. F. N.

Z dniem dzisiejszym zamknęliśmy nasz Konkurs. Spodziewaliśmy się większego zainteresowania. Ogółem przysłano 7 prac zasługujących na uwzględnienie. Nazwiska autorów:

1) J. i M. Rand (Nowy Targ).
2) Bronia Erbsmanówna (Kraków).
3) Adela Hartensteinówna (Tłumacz)
4) Maurycy Schlanger (Kraków).
5) Gerszon Günzberg (Bursztyn).
6) L. Jamer (Rzeszów).
7) Zuzia Pellówna (Lwów).

Kilka przysłanych nam pozatem prac powędrowało odrazu do kosza, gdyż wymijały się z tematem, albo językowo były wprost niezrozumiałe.

Najlepszą jest praca Gerszona Günzberga, którą umieszczamy. Równocześnie wysyłamy pocztą nagrodę w formie książki hebrajskiej.

—o—

Na niwach ojczystych

(Dokończenie)

„SZIWAT-ZION“.

Główna ulica bieleje zdaleka — i nowa bożnica, przybytek święty, strzeżony przez wierną gminę Jemeńczyków, którzy na wieki połączyli się z ziemią świętą, — mimo wszystko i wszystkich... Na uboczu lśnią baraków. Jest to pamiątka żywa po smutnych czasach dniach. Czy pamiętacie takie biedne, blachą łatane baraki?

Obecnie bieleją domki zdala. Lecz twarze jakby chmurą ciemną okryte!

„Bezajat apecha tochal lachmecha“. W pocie czoła chleb swój jeść będziesz. Nie jest to klątwa, lecz błogosławieństwo. A „hamoci lechem min haarec“, wydobywanie chleba z ziemi — napewno jest błogosławieństwem.

Gdzież ta ziemia?...

NORDIJA.

W maju 1921 — gdy ręce, opadając w milczeniu, dźwigały dziesiątki trupów i zabitych, wówczas nogi grzęzły w połach piaszczystych wydm. A obce plantacje pomarańcz tu i tam tajemniczo coś o nas szeptały. Teraz — domy żydowskie. Płodne i mniej ładne, ciepło otulają sieroty narodu w podłużnym grobowcu, w ostatniem miejscu spoczynku bł. p. J. Ch. Brennera. A na gruncie bogatym w wodę — zielenieją plantacje pomarańcz, — zielenieją punkty (tylko punkty!) ogrodów żydowskich sierót tułaczy wszystkich krajów golusu.

Możesz przechodniu wchodzić i wychodzić z Nordji przez bramę tamtego cmentarza, — jak przez naszą pomocną bramę życia.

„GAN SZUMEJR“.

Brama na oścież rozwarta — jak w otwartem gospodarstwie rolnem. A w cienistym, owocowym gaju — rozchodzi się jakby mglista woń wody: Coś uroczystego — mglistego, — lecz tak błogo kojącego...

Smukła dziewica, siostra twa, cicho przechodzi opodal w szarym kostjumie robotniczym i z rozrzutną hojnością skrapia wszystko dookoła siebie — przeźroczysto—perlistą wodą. — A ślady urodzajnych grudek ziemi na jej butach — rękach i kostjumie czerwienieją jak bryły złota.

Słońce zapada hen — między pagórkami Szomronu, które wyśpiewują swoją wielo—akordową symfonję.

Jaźń żydostwa, tu się kształtującego, będzie cicha, wszystko przebaczająca.

—•—

ODPOWIEDZI REDAKCJI „DZIENNICZKA“

Irka Bronner: Chcesz z nami korespondować? I owszem. Czekamy na list.

Cesia Kleinberger: Rozwiązanie zagadek znajdziesz w dzisiejszym numerze.

Saba Scheierówna: Nie rozumiemy dlaczego teraz dopiero dostaliśmy Twoje rozwiązanie zagadki z Nru 1-go. Zapewne wina poczty.

Samuel Horowitz: Czy nie stać Cię już było na większy kawałek papieru i staranniejsze wykonanie zagadki?

Maurycy Schlanger: Przeglądnij dzisiejszy spis, kto rozwiązał wszystkie zagadki a zrozumiesz dlaczego nie umieszczamy trudnych. Mamy jeszcze dużo Twoich zagadek i chętnie je umieszczamy, bo są zawsze nienagannie obmyślone i wykonane. O ile byśmy kiedyś potrzebowali pomocy, to rozumie się, że nie zapomnimy o Tobie.

Jakób Poss: Umieszczamy Twój wierszyk:

ZEW ZIEMI

Coś woła mię zdaleka
i we śnie i na jawie
i skarży się, narzeka
i czeka aż się zjawię.

Cóż woła mię, ach woła
i tak mą szarpie duszę,
cóż mu się oprzeć zdoła,
ach, już pójdę za nim muszę.

Lecz cóż to jest za siła
Rządząca snami memi?
Godzina ma wybiła,
To woła mnie Zew Ziemi.

Kwuca Alicot w Brzesku: Trochę cierpliwości! I inni też chcą być umieszczeni. Czekacie chyba niedługo.

Szraga Feibusch: Chętnie umieścimy. Jeśli jeszcze coś znajdziesz z angdot i rzeczy wesołych, możesz przysłać.

„Jala“: Czy to własny aforyzm? Jak na lat 13 to bardzo głęboki:

Jestestwo...?
Twarz — to maska..
Ciało — to złuda..
Oczy — to lustro duszy
A dusza — to... tajemnica.

Wierszyk nie odzwierciedla talentu. Nie wiemy dokładnie jak z talentem, ale zwierciadło kiepskie.

S. S. „Lokatem“ 1925: Nie rebusów mamy narazie dosyć. Kryptogram jest nam skądś znany. Tak brudnych i posmarowanych zagadek wogóle nie przyjmujemy.

Jaakow Poss: Pisz częściej, chcemy bliżej poznać Twoje zdolności — chodzi nam tylko o prozę. Czy jesteś identyczny z Jakóbem Possem z Krakowa?

Malinka Feig: W krzyżówkach muszą odpowiadać sobie krzyżujące się słowa. Czytam np 1) poziomo: Pięcioksiąg=Tora, 1) pionowo: dźwięk=ton, a więc litera t przychodzi w wyrazie tak poziomym jak i pionowym. Każdy wyraz krzyżuje się wielokrotnie z innemi.

Fryderyk Bau: Mamy już jeden przekład „Szczęścia“ Nomberga.

Michal Feldblum: Oto Twój wierszyk:

CISZA

Wieczór zapada, Cisza dokoło
Pachną trawy, kwiaty, zioła
Gwiazdy świecą, księżyc świeci
Dawno spać już poszły dzieci.
Wszystko śpi. Tylko gdzieś zdaleka
Szumi głośno, groźnie rzeka,
Czasem gdzieś zabrzmią kroki
To przechodzeń. W płaszcz szeroki
Otulony spieszy do domu
Pod ścianami pokryjomu
Jeszcze ciszej jest tam w lesie
Ciszę wiatr na skrzydłach niesie
I za lasy, góry rzeki,
Płynie cisza w świat daleki.

Kto przysłał zagadkę nie podpisaną, rozetę z wpisaną literą X? Prosimy autora o podanie swego nazwiska.

Gerszon Günzberg: Prace, które przysyłasz, pisz zawsze po jednej stronie kartki. Napisz czy otrzymałeś nagrodę i jak Ci się podobała.

Autor dzisiejszej wycinanki zechce podać swe imię i nazwisko.

Emet: Jak się udała Wasza wieczorynka chanukowa, Umieszczamy dziś małą sztuczkę „Sen purimowy“, może skorzystacie z niej.

Haszomer- Hacair: „List szomra“: Czy wiadomości zawarte w liście, są oparte na osobistem przeżyciu?

Regina Königsbuch: Wierszyk Twój w naiwny i miły sposób, stara się wyrazić miłość do Ojczyzny. Do druku się nie nadaje.

Leib Liebermann: Może skorzystamy z opowiadania, gdy będzie mowa o Bal- Szemie.

Może zdołasz napisać obrazek, z wrodzonym Ci polotem, który jednak będzie mógł wykazać pewną zwięzłą łączność wewnętrzną.

Sztuczka purimowa Peśka Geldzähler.

Dla Hanoar- Haiwri (Radomyśl) wysyłamy.

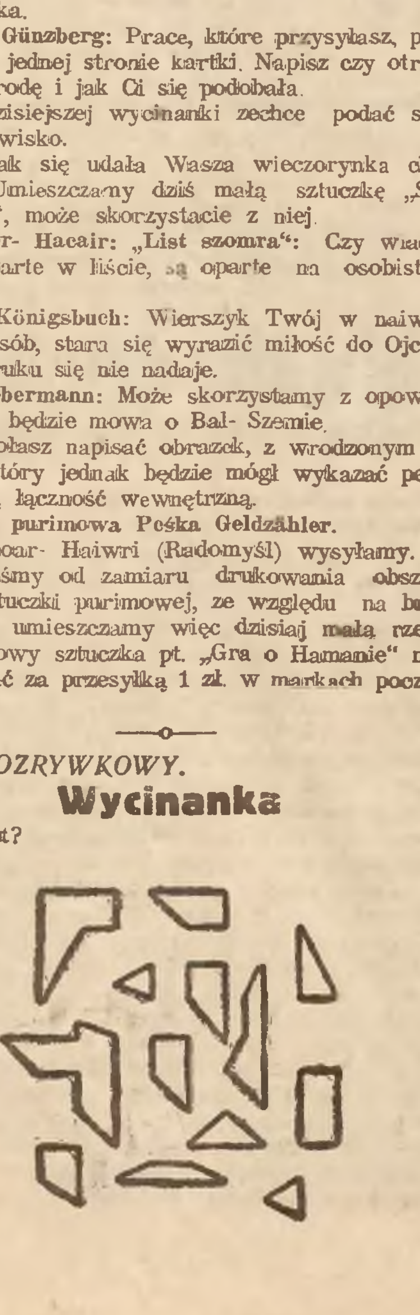
Odstąpiliśmy od zamiaru drukowania obszerniejszej sztuczki purimowej, ze względu na brak miejsca — umieszczamy więc dzisiaj małą rzecz. Sen purimowy sztuczka pt. „Gra o Hamanie“ możecie dostać za przesyłką 1 zł. w markach pocztowych.

—o—

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Wycinanka

Co to jest?



Logogryf

Ułożył JÓZEF EHRLICH (Brzeżany).

1. X — — — — — —
2. X — — — — — —
3. X — — — — — —
5. X — — — — — —
6. X — — — — — —
7. X — — — — — —
8. X — — — — — —
9. X — — — — — —
10. X — — — — — —
11. X — — — — — —
12. X — — — — — —
13. X — — — — — —
14. X — — — — — —
15. X — — — — — —
16. X — — — — — —

Znaczenie wyrazów: 1. Krótki utwór powieściowy. 2. Broń. 3. Mityczny ptak. 4. Zgiełk. 5. Bezimienne pismo. 6. Wyrażenie muzyczne. 7. Szyderstwo. 8. Dawny wojak węgierski. 9. Wypuszczenie banknotów. 10. Rzeczywisty. 11. Linja kręta. 12. Wyspa na morzu Egejskiem. 13. Wielki pan. 14. Dawna broń. 15. Imię żeńskie. 16. Prześladowca psów.

Litery początkowe czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko twórcy hymnu narodowego.

Szarada

Ułożył MEIER KAMERLING. Kraków.

Trzecia — pierwsza — uczta, choć niewesoła,
Szczęśliwy, kto od niej wymówić się zdoła.
Druga — czwarta toczy swe bystre wody
Ku biegunowi, gdzie śniegi i lody.
Źle mieć nad sobą pierwszego — czwartego.
Mało kto wolny jednak jest od tego.
Całość — daleka niewielka kraina,
O której każdy z czcią wspomina.

—o—

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 3-go:

Logogryf: 1) C, 2) Cna. 3) Orawa, 4) Liman, 5) Tulipan, 6) Staszek, 7) Bazan, 8) Osada, 9) Weranda, 10) Bristol, 11) Praga, 12) Koran, 13) Sorbona, 14) Korsyka, 15) Lazar, 16) Rewal, 17) San, 18) T. Litery oznaczone krzyżykami, dają Chamisza asar b' szwat.

Łamigłówka literowa: Kraków, Lublin, Poznań, Łuck, Łódź, Wilno, Tarnopol, Stanisławów, Białystok, Nowogródek, Toruń, Katowice.

Szarada konikowa: Pamiętajcie o Żydowskim Funduszu narodowym.

—o—

KTO ROZWIĄZAŁ WSZYSTKIE ZAGADKI Z NRU 3-go.

Wisia Lothringerówna, Maurycy Schlanger Chulka Friedberg.

DODATKOWE ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 2 NADESŁALI:

Edward Silberring, Amalja Mandelbaumówna, Michał Weiss, Herman Reich, Leon Teodor Schenkel, Otto Blaustein, B. Obstfeldówna, Anulka Friedberg, Zygmunt Schönfeld.

KTO ROZWIĄZAŁ NIEKTÓRE ZAGADKI Z NRU 3:

Edwin Weiss (1), Lotti Kerner (2), Wigdor Klagsbald (1), J. Gold (1), Paulina Lemberger (2), Leon Teodor Schenkel (2), Tadzio Scherer (2). Pola Lundner (2), Samuel Beim (1), Kwuca Alizot (Brzesko) (2), Juluś Wahl i Tadzio Gawron (1). Berta Schuldenfrei (2), M. Perlman (2), Wilhelm Zamojre (2), Romek Blumenfrucht (2), Zygmunt Schönfeld (2), Herman Reich (2), Balka Horowitz (2), Rózia Friedman (2), Bronia Auerbach (2), Greta Feiler (1), Irka Bronner (1), Janek Müntz (1), M. J. Horowitz (2), Jakób Widman (2), Jakób Kornhauser (2), Malinga Feig (2), Rózia Brennerówna (2), J. Ehrlich (1), Ignacy Holzer (2), Tola Weinberger (2), Estera Schneidrówna (2), Mieczysław Czapnicki (2), Józef Stendig (2), Romek Affenkraut (2), Sala Kitscherówna (1), Teofila Katzówna (2), Mania Sternlichtowa (2), Walter Langer (1), Cesia Kleinberger (2), Ferdynand Mond (1), Mania Eisenówna (2), Henryk Jam (2), Edward Silberring (2), Kornela Spatzówna (1), Feiga Gottlieb (2), Helencia Bergman (2), Adela Ungerówna (2), Izrael Weissberg (1), Dolek Nussbaum (2), Rachela Guzikówna (2) Józef Stiefel (2), Polusia M. (2), Rut Rauchwerg (2), Mincia Teichthalówna (2).

ZAGADKI NADESŁALI:

Adolf Fenger (Kraków), Janek Müntz, J. Ehrlich (Kraków), Aron Horowitz, Mieczysław Czapnicki, Izrael i Bernard Czapnik, Józef Stendig, Walter Langer (Buczkowice), Samuel Horowitz. Józef Stiefel (Krosno), Aron Holder, Tinek Littner (Oświęcim), Bubek Freylich, Rafał Horowitz, Bronia Auerbachówna, Bronia Erbsmanówna, Jakób Weissberger, Zygmunt Schönfeld.

—•—

Jak kardynał Gasparri uratował Tel-Awiw

Z okazji ustąpienia kard. Gasparri'ego ze stanowiska watykańskiego sekretarza Stanu

W rocznicę podpisania układów laterańskich przyznających Watykanowi prawo państwa suwerennego kardynał Pietro Gasparri opuszcza swe wysokie stanowisko.

Papież przyjął rezygnację swego 78-letniego sekretarza stanu, pragnącego poświęcić resztę swego życia pracy naukowej: kodyfikacji prawa kanonicznego. Powołany na kierownika spraw zagranicznych Watykanu w r. 1914 przez Benedykta XV, kardynał Gasparri przebywał na swem wysokiem stanowisku przez lata wojny i okres powojenny. Kardynał Gasparri nie był urodzonym politykiem, jak poprzednik jego Merry del Val, arystokrata z pochodzenia i wychowania; nie przebył on też tej karjery dyplomatycznej, co Nuncjusz Pacelli, obejmujący po nim sekretarjat stanu państwa watykańskiego. Ale za to posiadał kard. Gasparri niebywały hart woli i niezachwianą świadomość swych celów, dzięki czemu potrafił we wszystkich okolicznościach przeprowadzić konsekwentnie swe zamiary.

Stanowisko kard. Gasparri'ego względem sjonizmu i brytyjskiej polityki w Palestynie nie było w początkowym okresie jego rządów tak negatywne jak w ostatnich latach.

Gdy pierwszy Wysoki Komisarz Palestyny, Sir Herbert Samuel przybył wiosną 1921 r. do Rzymu, by przedstawić Watykanowi stan rzeczy w Erec-Israel i wytyczne mandatowej polityki angielskiej, oświadczenia jego nie wywołały zasadniczej różnicy pojęć.

Podczas audjencji u kard. Gasparri'ego Sir Herbert Samuel przedstawił objektywnie stan rzeczy w Palestynie, podkreślając, że kościół katolicki nie powinien mieć żadnych obaw o Miejsca Święte chrześcijaństwa. Podróż do Rzymu Sir Herberta Samuela nie chybiła wówczas celu. Wytworzyła ona w Watykanie nastrój względnie przyjazny, tak dalece, że tam kard. Gasparri w rozmowie prywatnej chwalić miał przezorność i rozum polityczny byłego Wysokiego Komisarza Palestyny. Nastrój ten długo jednak nie trwał. W kilka miesięcy po audjencji udzielonej Sir Samuelowi deleguje kard. Gasparri do Palestyny swego męża zaufania dla złożenia mu szczegółowego sprawozdania. Nie było sprawozdanie to widać utrzymane dla nas w tonie zbyt przychylnym, skoro już w październiku 1921 r. z polecenia kard. Gasparri'ego arcybiskup westminsteru kard. Bourne wygłasza w Londynie przemówienie wybitnie antysjonistyczne. By przedstawić i uzasadnić postulaty Watykanu w sprawie „definitywnego i sprawiedliwego unormowania stosunków w Palestynie", kard. Gasparri wysyła w r. 1922 patrjarchę łacińskiego w Jerozolimie mons. Barlassinę do Londynu.

Misja jego nie miała jednak powodzenia. Ani Churchill, ani Balfour wysłuchać nie chcieli żalów watykańskiego wysłannika. Kardynał Gasparri skierował wówczas — 4 czerwca 1922 r.— notę do Ligi Narodów, domagając się szeregu poprawek w tekście mandatu brytyjskiego.

Po tem posunięciu, które również nie odniosło dla Watykanu spodziewanego wyniku, kardynał Gasparri nie omieszkał nigdy odpowiedniej sposobności, by stwierdzić, że Kościół nie aprobuje systemu stosunków prawnych, przewidzianych mandatem palestyńskim i „Deklaracją Balfoura".

Stanowisko kard. Gasparri'ego do aspiracyj sjonistycznych żydostwa było bezwzględnie negatywne. W chwili najbardziej dramatycznej dla młodego jiszuwu, gdy w sierpniu ub. r. krew żydowska zrosiła święta glebę Palestyny, organ oficjalny Watykanu w artykule powszechnie przypisywanym samemu kard. Gasparri'emu, zarzucał naszej kolonizacji bezpośrednią przyczynę wybuchu krwawych wypadków i konfliktu arabsko-żydowskiego.

W chwili ustąpienia kard. Gasparri'ego wypada jednak wspomnieć o fakcie, który sądzę, mało jest znany szerszej publiczności.

Otóż watykańskiemu sekretarzowi stanu Tel Awiw zawdzięcza swe ocalenie przed niechybną zgubą w okresie niezwykle krytycznym swej egzystencji.

Było to jesienią 1917 r. Ofenzywa wojsk sojuszniczych pod dowództwem gen. Allenby'ego rozwijała się w całej pełni. Krwawy Dżemal-Pasza, dowódca wojsk tureckich rozkazał bezwzględną ewakuację Żydom Tel Awiwu. W owym czasie Nahum Sokołow, prezydent egzekutywy sjonistycznej znajdował się w Rzymie, gdzie prowadził z bar. Sinnino pertraktacje co do ewentualnego akcesu Włoch do pro-sjonistycznej deklaracji rządu angielskiego. Żydzi palestyńscy dowiedziawszy się o pobycie Nahuma Sokołowa w Rzymie niezwłocznie doń telegrafowali, prosząc o starania i interwencję w Watykanie. Watykan był bowiem jedyną potęgą neutralną, która wpłynąć mogła na rząd turecki. Skądinąd wiadomo było, że delegat apostolski w Konstantynopolu bardzo wysoko był ceniony w wielkiej Porcie.

Nie omieszkał zatem prezydent egzekutywy p. Sokołow wyzyskać tę jedyną drogę, jaka po została dla uratowania Tel Awiwu.

Udało mu się uzyskać bez zwłoki audjencję u kard. Gasparri'ego, któremu przedstawił niebezpieczeństwo zagrażające Żydom Tel Awiwu.

Kard. Gasparri przyrzekł swą rychłą interwencję.

Istotnie tegoż samego jeszcze dnia watykański sekretarz stanu telegrafował do delegata papieskiego w Konstantynopolu o podjęcie kroków, celem uchylenia rozkazu ewakuacji Dżemal Paszy.

Starania jego odniosły pożądany skutek. Rozkaz ewakuacji, ciążący nad Tel Awiwem, został odwołany.

Dzięki interwencji kard. Gasparri'ego Tel Awiw — jedyne miasto żydowskie — uratowane zostało od pewnej niechybnej zagłady.

Ed. Kleinlerer.

Flegmatyczny pilot

W Praia Amara wpadł do morza w tych dniach — jak donoszą z Rzymu do „Prager Presse" — samolot egipski.

Samolot prawie natychmiast zatonął, ale pilot jego, nie doznawszy żadnych obrażeń, utrzymał się na powierzchni morza, i popłynął spokojnie w stronę lądu, nie wypuszczając nawet z ust palonego papierosa.

Podziękował też łodziom, które pośpieszyły mu na ratunek, za pomoc, oświadczając, że sam dopłynie do brzegu.

Gdy wreszcie wylądował, okazało się, że jest pierwszym szambelanem króla egipskiego Fuada.

Flegmatyczny pilot, udawszy się do najbliższego hotelu, zatelefonował na lotnisko Ciampino z prośbą o dostarczenie mu nowego samolotu.

Zawiadomiony o tem włoski minister lotnictwa, Balbo, rozkazał, aby natychmiast wysłano dyplomacie egipskiemu żądany samolot, ale z doświadczonym pilotem.

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

21 (Ciąg dalszy.).

— Mieliście komisję? — zapytuje Brehm.

— Tak, właśnie niedawno. Ucieszne widowisko.

— W takim razie poślą was wkrótce dalej.

— Na Syberję, nieprawda?!

— Tak jest, na Sybir. Chociaż jest wyraźnie zastrzeżone, że na wypadek wojny nie wolno wysyłać ani jednego jeńca do Syberji!

— Więc to wogóle nie jest dopuszczalne?

— Nie, oczywiście. Ale Rosja nie dba o żadne umowy. Ona jest i pozostanie państwem samowoli — dziś tak samo jak przed trzystu laty!

— A dlaczego zawarto taką umowę?

— Bo klimat Syberji jest niedozniesienia dla mieszkańca środkowej Europy! W zimie 50 stopni mrozu, w lecie 50 stopni upału — tego nikt nie wytrzyma! Nie, mówmy raczej o czem innem, poco ma pan już dzisiaj zaprzątać sobie tem głowę?

Potakuję. Jak błogo działa słońce! Wyciągam ręce ku jego promieniom, rozwieram palce, zamykam je znowu. Mój Boże, toż to istne patyczki, białe, pomarszczone, bezkrwiste. Skóra na nich wisi w długich fałdach.

Po chwili Brehm zostawia mnie samego. Niemiecki oficer gwardji, wysoki, niezwykle smukły człowiek, nazwiskiem Klemt zagaduje go. Zamieniamy parę zdań, dopytuje z życzliwem zainteresowaniem o moje rany, moje zdrowie. — Miał pan swińskie szczęście! Ale dlaczego nie idzie pan właściwie do nas, na oficerską salę? — pyta wkońcu.

— Nie — odpowiadam szybko. – Mam towarzyszy — towarzyszy, którzy jak bracia troszczą się o mnie. Chciałbym zostać wraz z nimi jak długo się da. Z moją znajomością języka mogę im być w niejednem użyteczny. A nie mają poza mną nikogo, ktoby im mógł pomóc...

Przeciągam się i dumam. Moskwa—Kreml—Syberja... Czyż to nie sen? Naraz otwiera się kuta brama i po żwirze wjeżdża z chrzęstem karetka z chorymi. Para rasowych Orłowów, pędzi kłusem przed moim nosem, robi elegancki zwrot, zatrzymuje się o dwa kroki ode mnie.

Zapach potu i końskiej sierści, którego mi tak długo brakowało, bije we mnie. Czy może istnieć piękniejszy symbol w mój pierwszy słoneczny dzień, w pierwszy dzień wychodu? Konie stoją przede mną całą godzinę. Ich dźwięczne podkowy uderzają niekiedy o żwir, a świetna uprząż szczęka w takt ruchu ich łbów. Siedzę jak urzeczony, oczy moje ślizgają się wzdłuż ich szlachetnych ciał, od czerwonych rozdętych chrap aż po falisto skręcone ogony, opadające prawie do ziemi. Chętnie przejechałbym ręką po ich jedwabistych ciałach, ale nie mogę ustać bez pomocy, zwaliłbym się za najlżejszym uciskiem ich łbów.

Nie, z tego muszę narazie zrezygnować, lecz za to oczy moje rozkoszują się w pełni każdym centymetrem ich sprężystych ciał. Jest to owa słynna rasa, której sławę rozniosły szeroko po świecie wyścigi sań w Rosji. Rumaki te mają orle nozdrza, spadziste grzbiety, stalowe kłatki piersiowe, mocne jak u niedźwiedzia pęciny. Ich wielkie oczy patrzą na mnie bez przerwy, a delikatne uszy łowią najlżejszy szmer.

Wdycham woń ich potu niczem ożywczy eliksir. I powoli, powoli chwytam się za prawą nogę. Tak! jest na swojem miejscu. Mam ją jeszcze. Jestem bogaty.

Następnej nocy umarł żołnierz z postrzelonem płucem. Umarł zupełnie cicho, niewidocznie. Gdy się rano budzę, spostrzegam, że leży w łóżku z otwartemi ustami, pełnemi różowych, zaschniętych banieczek. Potem dowiaduję się, że się żalił i wnósł nawet podanie o dodatkowe uznanie go za zdrowego, ponieważ komisja go pominęła. Podawał, że jest już prawie zdrów i chciałby opuścić szpital...

Biorę kule, aby wyjść ze sali, aż go nie zabiorą — mam omal wrażenie, że brak mi jego gderliwej, wszystko lepiej wiedzącej istoty. Spacer ten robię zresztą codziennie zaraz po obudzeniu się. Nie już raczej wlec się z bólami do wychodka na półpiętrze, wolę to, niźli używać tego nocnika, którego prawie nigdy nie czyszczą i który jest zwykle tak pełny, że o używaniu go wogóle niema mowy.

Z pewnością, i tę konieczność mam już po za sobą. O, bo to dla mnie nie była drobnostka! Z początku ogarniała mnie dzika rozpacz, kiedy na oczach wszystkich, w dodatku podtrzymywany przez dwu ludzi, opuszczałem się na to naczynie - potem przyzwyczaiłem się do tego, poprostu jak się człowiek do wszystkiego przyzwyczaja. Ale teraz nowe piekło zaczynało się w miejsce starego: ten ranny chód przez salę. Jest on bolesny i uciążliwy, to jednak byłoby niczem. Ale jest to chód pośród trupów — i to jest najcięższe...

(Ciąg dalszy nastąpi.).

PRZEGLĄD RADJOWY

BRUNO WINAWER

Obrady „na dystans“

Nie zdajemy sobie nawet sprawy z tego, ile to nieoczekiwanych efektów i możliwości tkwi już dzisiaj w zwykłym telefonie i aparacie radjowym.

Niedawno jeden z poważniejszych muzyków niemieckich zastanawiał się nad kwestją, jak uprościć t. zw. „objazdy operowe“. Wywozić na prowincję wszystkie instrumenty, kotły, bębny, basetle, ładować do wagonów chórzystów, flecistów, skrzypków?

Oczywiście tego rodzaju eskapada musi dać deficyt poważny i nawet artystycznie, ze względu na niezbędne „strojenie“ przyrządów muzycznych w podróży, na przypadkową akustykę sal w małych miastach — będzie karykaturą, parodją normalnego widowiska.

Ale jest pewien sposób techniczny i już nawet wypróbowano go z niejakiem powodzeniem. Do mieściny prowincjonalnej jadą tylko soliści, śpiewacy, dekoracje. Orkiestra i chóry zostają w domu.

Dyrygent objazdowy łączy się telefonicznie (dwa przewodniki!) ze swoim teatrem, gdzie orkiestra siedzi, nałożywszy słuchawki na uszy. Kapelmistrz gra na t. zw. „głuchym fortepjanie“, prowadzi zespół, daje sygnały, a tony muzyczne z innego miasta przynosi słuchaczom na drutach prąd elektryczny i powtarza je głośnik, ustawiony w sali. — Próby podobno wypadły świetnie i t. zw. „dyrygowanie na odległość“ jest najnowszą sensacją muzyczną.

Wybitni dyrygenci — profesor wyższej szkoły muzycznej w Berlinie, Schünemann, kapelmistrz Dr. Eryk Fischer — zajęli się pilnie tą sprawą i któregoś wieczora wykonano bardzo trudny utwór koncertowy w ten sposób, że kapelmistrz dyrygował w Zurychu, a soliści — najświetniejsi muzycy współcześn. — grali w różnych miastach europejskich.

Tony i akordy, sprowadzone do wspólnego głośnika, brzmiały doskonale i zachęceni powodzeniem technicy postanowili ten dowcipny pomysł rozwinąć.

Niedawno obradował pewien związek inżynierów w Akwizgranie, Hadze, Budapeszcie i w Wiedniu jednocześnie!

W salach obrad poustawiano głośniki, mikrofony i członkowie Związku zadawali sobie nawzajem pytania (z odległości tysiąca kilometrów), bili brawo prelegentom, zapisywali się do dyskusji, prosili o głos, przerywali mówcy referat okrzykami „bardzo słusznie“...

Stacja radjowa w Langenbergu rozesłała te „obrady międzymiastowe“ mocnemi falami elektrycznemi do najdalszych zakątków kraju i w ten sposób nawet ci, których pilne sprawy zatrzymały w domu i w biurze, brali udział w ważnych rozprawach.

Jeżeli owe „sesje na dystans“ się przyjmą, nie tylko opery, odczyty, koncerty, ale posiedzenia parlamentarne kadencje sądowe i kłótnie sejmowe zmienią się gruntownie.

Wielki mityng uchwala wniosek przez aklamację, przyczem każdy ze zgromadzonych siedzi w innem mieście!

Tego nie przewidzieli nawet bajczarze arabscy! („Kurjer Czerwony“).

„GODZINA POLSKA“ NA FALI RADJOSTACJI AMERYKAŃSKIEJ.

W stosunku do liczebności wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, tamtejsze radjostacje, często urządzające rozmaite audycje narodowościowe, nagół rzadko uwzględniają w swych programach muzykę i słowo polskie. Do najprzychylniejszych pod tym względem należy radjostacja WJAY w Cleveland, Ohio, która dość często urządza imprezy polskie. Ostatnią była urządzona na początku stycznia „Polska godzina“, wypełniona siłami Polonji clevelandzkiej.

PIERWSZY ZJAZD KRÓTKOFALOWCÓW POLSKICH.

Dnia 22, 23 i 24 lutego b. r. odbędzie się w Warszawie pierwszy zjazd krótkofalowców polskich.

Zwołany pod egidą Instytutu Radjotechnicznego, w którego siedzibie odbędzie się jednocześnie wystawa sprzętu krótkofalowego, zjazd ten stanowić będzie niewątpliwie wybitną datę w dziejach ruchu krótkofalowego w Polsce. Osobiste zetknięcie i zaznajomienie się polskich krótkofalowców z zasadami krótkofalarstwa, uprawianego racjonalnie, przyczyni się niezawodnie do sporęgowania i większego spopularyzowania dosyć ospale jak dotychczas prosperującego u nas krótkofalarstwa.

OTWARCIE RADJOSTACYJ W ŁODZI I WE LWOWIE.

Zapowiadane już parokrotnie otwarcie radjostacji łódzkiej opóźnione zostało z tego względu, iż właściwa fala łódzkiej radjostacji przekaźnikowej jest 233.8 metrów, która to fala zajęta była przez jedną ze stacyj zagranicznych. Z chwilą opróżnienia tej fali łódzka radjostacja zacznie normalnie pracować. Na fali 244 przeprowadzane były jedynie próby techniczne.

Obecnie stacja łódzka nadaje koncerty przeważnie warszawskie.

W przeciwieństwie do stacji łódzkiej, która pracuje już normalnie, stacja we Lwowie nie wyszła, zdaje się, jeszcze poza okres prób. Liczni słuchacze w Krakowie skarżą się, że Lwów przeszkadza im bardzo w odbiorze innych stacyj, wchodząc na Grac i Londyn. — Trzeba więc, aby Lwów uregulował nareszcie swoją falę.

Jak już donieśliśmy, Polskie Radjo wynajęło obszerny lokal przy ul. Batorego 6, który przeznaczony jest na studio stacji lwowskiej. Jest więc nadzieja, że w ciągu 2 miesięcy studjo lwowskie zostanie uruchomione.

RADJOWY KONKURS SPORTOWY.

Podczas uroczystej audycji, którą stacja stołeczna nadała w związku z 10-leciem sportu polskiego, dnia 9 lutego, ogłoszono ciekawy radjowy konkurs sportowy. Warunki konkursu są następujące: w ciągu tygodnia konkursowego od 16 do 23 b. m. włącznie, referat sportowy ogłasza codziennie jedno słowo hasła olimpijskiego, przyczem odgadnięcie tego słowa nie będzie nasuwać żadnych trudności, gdyż speaker odczytujący komunikat sportowy, wyraźnie wskaże. — Oprócz tego dnia 20 i 22 b. m. odczytano przed mikrofonem krótki opis karjery sportowej dwóch powszechnie znanych i popularnych postaci ze świata sportowego. Uczestnicy konkursu po odgadnięciu wszystkich słów, składających się na hasło sportowe i odgadnięciu dwóch sylwetek sportowych, powinni wynik swego uważnego słuchania radiowych komunikatów sportowych przesłać pod adresem Polskiego Radja, ref. sportowy, Zielna 25. Uczestnicy konkursu którzy dobrze rozwiążą zadanie konkursowe, mają szanse wygrania wielu pięknych rzeczy, które oddały do dyspozycji Polskiego Radja firmy radjowe i sportowe. — Termin konkursu 10 marca.

SENSACJA: RADJO—FORTEPIAN

Pewien Wiedeńczyk wybudował fortepian, nie wydający żadnego dźwięku, lecz posiadający klawjaturę, której klawisze przy dotknięciu zamykają obwód elektryczny, odpowiadający frekwencji danej nuty. Frekwencje te są amplifikowane i trafiają następnie w postaci dźwięku do słuchawek, które pozwalają grającemu kontrolować własną grę. Trudno zaiste o lepszy fortepian dla przymusowych słuchaczów przy słowiowo nudnych egzercycyj!

NAUKA — FLIRTU PRZEZ RADJO.

Radjostacje na całym świecie prześcigają się w urządzaniu kursów dla słuchaczów, poczynając od kursów języków obcych, aż do kursu dojenia krów (autentyczne!) włącznie. — Najoryginalniejszym jednak kursem radiowym jest chyba nauka... flirtu, zapoczątkowana ostatnio przez nowojorską stację Radio Corporation. Obejmuje ona całokształt wiadomości o flircie, sposobach jego prowadzenia, oraz możliwościach, jakie daje dobrze przeprowadzony flirt. Prelegentką jest znana w najlepszych kołach towarzyskich Nowego Yorku z elokwencji dowcipu i wykwintnych toalet panna Marjorie Oerlichs. Kurs rozpoczęła urocza prelegentka odczytem na temat „Jak należy wyglądać?“, podając cały szereg praktycznych wskazówek co do stroju, uczesania, używania kosmetyków do twarzy i rąk i t. p. Drugi z kolei odczyt roztrząsnął doniosłe zagadnienie „Co może zainteresować mego partnera?“

Radjowy kurs flirtu cieszy się niebywałem powodzeniem.

FESTIVALE MUZYCZNE W BEYREUTH PRZEZ RADJO.

Angielskie B. B. C. podało do wiadomości ogólnej, że tegoroczne festivale muzyczne w Beyreuth przez radjo będą transmitowane przez stacje Londyn—Daventry. Są widoki, że w roku bieżącym także i Francja transmitować będzie te wszechświatowej sławy festivale. Pomiędzy zarządami telegrafów w Anglji i Francji nastąpiło już co do tego porozumienie. Linja telegraficzna Strassburg—Paryż ma być w tym celu specjalnie udoskonalona, aby żadne techniczne trudności nie mogły stanąć na przeszkodzie do wprowadzenia międzynarodowej wymiany programów przedstawień operowych w Beyreuth. Być może, że również i Polska będzie mogła dzięki temu usłyszeć muzykę z Beyreuth.

NAJSILNIEJSZE RADJOSTACJE NA ŚWIECIE.

Warszawa posiada jedną z najsilniejszych radjostacyj na świecie. Promień jej działania wynosi 20.000 kilometrów, czyli pół obwodu kuli ziemskiej. Oprócz Warszawy jest jeszcze w Europie pięć radjostacyj o takiej samej mocy, a w innych częściach świata trzy.

Z państw europejskich Niemcy posiadają jedną stację 20tysiączną (kilometrów) w Nauen; Anglja dwie — Carnervon i Rugby; Francja jedna w Bordeaux; Włochy jedną — San Paolo pod Rzymem. Z państw pozaeuropejskich ma 20 tysięczną stację Japonja (w Tokio), Indje holenderskie (Malabar) i Argentyna (Buenos Aires).

Pozatem wymienić należy jeszcze kilka silnych stacyj, jak naprzykład niemiecka radjostacja Eilvese (10.000 kilom.), Königswusterhausen (5.000 kilom.), francuska Paryż (10.000), holenderska Kootwijk (11.000) i mandżurska Mukden (16.000). Charbin (8.000), Manilla (na wyspach Filipińskich) 15.000, egipska Abu Zabal 9.000 i t. p.

Stany Zjednoczone mają 3 radjostacje o sile działania powyżej 10.000 kilometrów, dwudziestotysięcznej jednak nie posiadają ani jednej: pozatem mają dwie silne stacje w swoich posiadłościach zamorskich: Manille, na Filipinach, 15.000 klm. i Honolulu, na wyspach hawajskich, 12.000 klm.

Kanada posiada silną stację Drummondville (12.000 klm.).

ROZPOWSZECHNIENIE RADJA NA ŚWIECIE.

Największą liczbę radjoodbiorców posiadają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej: 7,750.000 (na początku 1929 r.). Drugie miejsce na świecie — oczywiście chodzi tu o dane ilościowe, a nie procentowe — zajmują Niemcy liczące 2,838.000 radjoodbiorców. — Dalej idzie Anglja — 2,704.000, Japonja — 450.000, Kanada — 420.000, Szwecja — 381.000, Austrja 325.000, Australja — — 290.000, Danja — 252,000, Czechosłowacja — 237.000, Rosja — 223.000, **Polska — 189.000**, Włochy — 51.000.

Program stacyj radjofonicznych

Piątek, 21 lutego.

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'05 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 16 Dla rodziców i wychowawców: „Cele i zadania pedagogiki leczniczej“ — dr. Medyński: 11'25 Gramof. 17'15 „Barwy zwierząt i ich znaczenie“ — prof. dr. Siedlecki. 17'45 Szlagiery taneczne (z Warszawy). 12'45 Komun. narciarski. 18'55 Rozmait. Kom. sport. 19'10 Giełda zboż. 19'25 Skrz. poczt. 19'58 Sygnał czasu, hejnał. 20'05 Pogad. muz. 20'15 Koncert filh. warsz. PAT. Trans. stacyj zagran. 24 Hejnał.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 20'15 i 22'40 Muz.

Warszawa (1411.7) i **Łódź** (233.8) 17'45 i 20'15 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof. 17'15 Odczyt z Krakowa 17'45 Szlagiery tan. (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'05 „Kapitał w Polsce“. 20 Kom. sport. 20'15 Koncert (p. Kraków). 23 Skrz. poczt. franc.

Wiedeń (516.3) 11, 16'30, 20 i 21 Muz.

Budapeszt (550) 12'05, 17'30, 19'30 i 22 Muz.

Oslo (493.4) 17, 18 i 20 Muz.

Zeesen (1635) 16'30, 20'30—0'30 Koncerty.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sfery gospodarcze niezadowolone
ze zmiany podatku przemysłowego

Połączone komisje podatkowa i polityki handlowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, po zaznajomieniu się na posiedzeniu onegdaj odbytem, z rządowym projektem ustawy o zmianie podatku przemysłowego stwierdzają, iż w całym szeregu zasadniczych spraw postulaty sfer gospodarczych, wyrażone w memorjale Związku Izb Przemysłowo-Handlowych nie znalazły uwzględnienia.

Proponowana reforma nie wprowadza w obowiązujących przepisach o podatku przemysłowym takich zmian, któreby mogły naprawić w sposób bardziej istotny dotychczasowe zasady podatku obrotowego, stanowiącego przeszkodę dla rozwoju polskiego przemysłu i handlu.

Za sprawy zasadnicze pod tym względem uważać w pierwszym rzędzie należy:

1) niezwłoczne wprowadzenie ulg podatkowych dla handlu detalicznego

2) ustalenie pojęcia handlu hurtowego zgodnie z wnioskiem Związku Izb.

3) opodatkowanie pośrednictwa handlowego w tej liczbie także pośrednictwa handlowego na rachunek firm zagranicznych oraz komisu według zasad ustalonych przez Związek Izb.

4) stwierdzenie w drodze ustawowej, iż podatek wyrównawczy ma być pobierany na granicy celnej lub skarbowej Rzeczypospolitej Polskiej z ograniczeniem terminu pobierania tego podatku do lat 3-ch.

5) upoważnienie Ministra Skarbu do stosowania dalszych ulg dla przedsiębiorstw niezbędnych do rozwoju gospodarstwa narodowego.

—oOo—

INFORMATOR GOSPODARCZY.

DWOJRA BUCHHOLZ: Jeśli ten banknot 100-dolarowy ma Pani dawno, to przypuszczalnie nie jest on fałszywy. Zresztą pogłoski te okazały się mocno przesadnemi

PRZEMYSŁOWIEC — DĘBICA: Nie korzysta Pan ze stawki 1-procentowej,o bo sprzedaje Pan te wyroby wprost konsumentom.

TARGI LIPSKIE: Odpowiedź znalazł Pan w informacjach podanych w „N. Dz.“ w ostatnich dniach.

DŁUGOLETNI ABONENT: Pochodzenia tej wiadomości ani też jej ścisłości nie możemy sprawdzić. W każdym razie dzięki istnieniu cła ochronnego konkurencja ta nie będzie zbyt niebezpieczna.

LIPIEC—SIERPIEŃ 1919: Kurs dolara wynosił wtedy 34—38 koron wzgl. 18—28 mkp.

H. S. ŁAŃCUT: Może Pan żądać wynagrodzenia za godziny nadliczbowe (ponad 8 dziennie). Jako pracownik umysłowy ma Pan prawo do wynagrodzenia za 3 miesiące okresu wypowiedzenia.

ŻYWIEC: Specjalnych szkół dla tłumaczy niema.

KUPCOWA: 1) Można skarżyć cywilnie bezpośredniego poprzednika. 2) Egzekucja pozostaje w mocy do ukończenia procesu. 3) Można żądać rzeczywistych kosztów.

—o—

STRAJK W PRZEMYŚLE TKACKIM W BIELSKU został onegdaj zakończony. Zarówno fabrykanci jak i delegaci robotników zgodzili się, iż do 1 maja br obowiązują dotychczasowe warunki płacy i pracy, w międzyczasie komisja fachowa, złożona z trzech fabrykantów i trzech delegatów robotniczych, opracuje projekt nowej umowy zarobkowej.

NOWY KONSUL STANÓW ZJEDNOCZONYCH W GDAŃSKU. Konsulem Stanów Zjednoczonych w Gdańsku mianowany został ostatnio mr. Warwick Perkins.

Nowy środek znieczulający

Wielkie postępy chirurgji, wkraczającej zwycięsko w dziedziny dotychczas zdawało się dla niej niedostępne, usuwającej drogą rękoczynów wiele chorób, zwalczanych do niedawna wyłącznie środkami terapji wewnętrznej, wytwarzają coraz większą konieczność uciekania się do środków znieczulających, t. zw. anestetyków. Zrodziło to nawet innego rodzaju niebezpieczeństwo: przyzwyczajenie się chorych do częstego używania tych środków, które nierzadko doprowadzają do nałogowego do nich łgnięcia. Takie są między innemi źródła kokainomanji, której ulegają ogromne zastępy ofiar.

Stąd też wynalezienie takiego środka znieczulającego, który usuwałby niebezpieczeństwo nałogowego do niego przyzwyczajania się, stało się zadaniem licznych laboratorjów i poszczególnych uczonych. Ostatnio duże zainteresowanie wzbudziło ogłoszone przez jednego z asystentów polikliniki wiedeńskiej wynalezienie, po długich badaniach i studjach, nowej substancji, nazwanej przez niego „Percainą“ i dającej podobno doskonałe wyniki — zwłaszcza w połączeniu z adrenaliną — przy lokalnem znieczulaniu przedoperacyjnem jamy ust, nosa i wogóle dróg oddechowych. Działanie tej nowej substancji jest trwałe i nie wywołuje żadnych szkodliwych, a chociażby nawet nieprzyjemnych ubocznych reakcyj.

Najbardziej dodatnią wszakże stroną „Percainy“ jest fakt, że można nią będzie skutecznie zastąpić kokainę, stosowaną dotychczas tak szeroko i narażającą na nałogowe do niej przyzwyczajanie się. Wiadomo bowiem, że znaczny procent kokainistów rekrutuje się z pośród tych, którzy zasmakowali w tym środku, zakosztowawszy go pod czas choroby. Lekarze zapewniają, że co do Percainy nie zachodzi żadna pod tym względem obawa. Jest więc nadzieja, że wprowadzenie jej w użycie wpłynie nader korzystnie na zmniejszenie zastępów kokainistów, a zwłaszcza kokainistek.

W Anglji istnieje jeszcze dotychczas kara chłosty

Angielska opinja publiczna zajmuje się żywo następującą aferą. Przed kilku dniami chciał z pewnego londyńskiego więzienia jakiś więzień zeskoczyć z korytarza znajdującego się na piątem piętrze na dół, by w tensposób odzyskać wolność. Skok był tak nieszczęśliwy, że zakończył się śmiercią więźnia. Prasa przyniosła wiadomość, iż więzień ów popełnił samobójstwo, ponieważ obawiał się kary chłosty. Dowiedziano się przy tej sposobności, że w Anglji istnieje jeszcze kara chłosty, którą dodatkowo się orzeka, tj dodaje się ją do wyroku zasądzającego na więzienie. Delikwenta przywiązuje się do drewnianego trójkąta w ten sposób, że jego nogi, znajdują się w obu kątach a ręce związane są we wierzchołku. W ten sposób przywiązanego delikwenta okłada się „kotem o dziewięciu ogonach“, tj. batem o dziewięciu rzemieniach. Przy egzekucji jest obecny lekarz, który konstatuje po każdem uderzeniu, czy delikwent może wytrzymać dalszą egzekucję. Rzadko się zdarza, by delikwent wytrzymał 15 takich uderzeń, gdyż po piątem lub szóstem uderzeniu traci zwykle przytomność.

Gdy publiczność dowiedziała się o tej pozostałości z czasów średniowiecznych tortur, zerwała się burza protestów. Ciekawą jest przytem rzeczą, że znaleźli się i obrońcy tej kary. Tym razem miano skazać na karę chłosty delikwenta, który popełnił mord rabunkowy na osobie pewnego inkasenta bankowego. Niektóre głosy w obronie kary chłosty wychodzą właśnie z założenia, że na tego rodzaju morderstwo nie wystarcza zwykła kara więzienia, lecz cielesna chłosta jest jedyną nauczką. Większość jednak głosów wypowiedziałych w tej sprawie ostro krytykowała tę średniowieczną pozostałość, a na zapytanie w parlamencie oświadczył minister sprawiedliwości, że rząd zamierza zbadać jeszcze raz konieczność kary chłosty w angielskiem ustawodawstwie.

FRANK J. BRAUN

O północy

Inspektor Helbing wracał z komisarjatu. Przechodził właśnie cichą ulicą św. Małgorzaty. Na ulicy tej mieszkali spokojni obywatele, którzy o tej porze leżeli już w łóżkach. Tylko gdzieniegdzie płonęły w oknach światła. Komisarz Helbig zatrzymał się, chcąc zapalić cygaro — gdy nagle usłyszał brzęk tłuczonego szkła po drugiej stronie chodnika.

W tej samej sekundzie stało się coś strasznego. Z okna wypadło jakieś ciało ludzkie i z głuchym hukiem uderzyło o chodnik. Helbig oniemiał w pierwszej chwili z przerażenia. Spojrzenie jego padło na przeciwległy dom. Na piętrze było otwarte jedno okno, z potłuczoną szybą. Okno było ciemne, zasłonięte roletami, za któremi zda się czyhała jakaś ludzka postać. Komisarz Helbing przeszedł na drugą stronę ulicy. W tym czasie nadbiegł zdyszany policjant. Obydwaj nachylili się n° postacią leżącą na trotuarze. Była to młoda kobieta. Rozstrzaskała sobie głowę. Komisarz wbiegł do bramy. Szybko wskoczył po schodach na górę. Po lewej stronie „Karol Gorda“. Zadzwonił. Zdawało mu się, że słyszy jakiś męski głos w mieszkaniu. Potem wszystko ucichło. Tylko zegar wybijał dalej godzinę. Gdy drzwi się otwarły, słychać było jeszcze ostatnie uderzenie dwunastej godziny.

Stało się nieszczęście — rzekł komisarz — z okna pańskiego mieszkania wypadła kobieta. Mężczyzna zakrył twarz rękoma i jęknął głucho

— Moja żona!...

Usiadł ciężko na krześle.

— Czy pan się nazywa Karol Gorda? — zapytał komisarz.

Zagadnięty skinął potakująco głową.

— Żona pańska nie żyje — ciągnął dalej komisarz — lepiej będzie, jeśli dowie się pan o tem odrazu.

Gorda westchnął ciężko.

— Domyślałem się tego — rzekł złamanym głosem. — Ona była chora. Próbowała już raz rzucić się z okna. Dzisiaj był krytyczny dzień. Nerwy, wie pan. Przestraszyłem się, dzwoniłem do lekarza, ale było już zapóźno...

— Kiedy dzwonił pan do lekarza?

— Gdy nie udało mi się uspokoić mej żony. Biegała po wszystkich pokojach. Uciekła. Stało się to pewnie w chwili, gdy rozmawiałem przez telefon z lekarzem. Słyszała pewno co mówiłem, gdyż krzyknęła: „Nie chcę lekarza!“ uciekła do przedpokoju.

Komisarz spojrzał na opowiadającego mężczyznę.

— Żona pańska musiała wyskoczyć z okna przed godziną 12-tą, prawda? — zapytał. — Gdy wchodziłem do pańskiego mieszkania, zegar kończył właśnie wybijanie 12 godziny.

Karol Gorda wzruszył obojętnie ramionami. Wytężył słuch. Na schodach rozległy się jakieś kroki. Przyniesiono trupa. Komisarz wprowadził go do drugiego pokoju. Zwłoki ułożono na kanapie. Helbig zbliżył się do kanapy i przymknął oczy. W tej chwili ujrzał następujący obraz: Dwoje ludzi stacza zaciętą walkę. Kobietę ktoś przytłacza do okna. Skoczyła na parapet. W tej chwili ktoś pchnął ją, a ona utraciła równowagę — — —

Przybył lekarz. Komisarz wziął go na stronę.

— Czy ta pani była chora?

— Nic o tem nie wiem. Znam państwa Gorda od dłuższego czasu i byłem niezwykle zdziwiony, gdy p. Gorda zadzwonił do mnie w nocy, oświadczając, że żona jego dostała histerycznego ataku.

— Kiedy Gorda do pana zadzwonił?

— Przypadkowo mogę panu dokładnie po-

Wiadomości z kraju

PRZED WYJAZDEM PREZ. SOKOŁOWA Z POLSKI

W sobotę wieczorem odbędzie się w Warszawie pożegnalny bankiet na cześć prezydenta Nahuma Sokołowa. Prez. Sokołow wyjedzie w poniedziałek z Warszawy, przez wtorek zatrzyma się w Katowicach na jeden dzień, a następnie uda się do Londynu, celem objęcia urzędowania w Egzekutywie londyńskiej.

DRUGA ROCZNICA ZGONU BŁP. MOJŻESZA FROSTIGA

W dniu 18 bm. minęła druga rocznica zgonu działacza sjonistycznego w Małopolsce wschodniej i redaktora, posła Mojżesza Frostiga. W rocznicę jego zgonu zebrali się towarzysze i przyjaciele Zmarłego nad grobem, gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne.

SUKCES KEREN HAJESODU WE LWOWIE

Dzięki pobytowi p. Leiba Jafego we Lwowie, tegoroczna kampanja na Keren Hajesod osiągnęła tamże pełny sukces. Liczba deklarantów wzrosła z 400 na 1200.

PREZES AGUDY U MINISTRA ZALESKIEGO

Pan Jakób Rosenheim, prezes Agudy był na audjencji u ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego. Według relacji organu „Agudy", „Jediszer Tagblatt", p. Rosenheim prosił ministra Zaleskiego o poparcie zamierzeń Agudy na terenie Ligi Narodów w sprawie spoczynku sobotniego. Na marginesie tej wiadomości pisze „Hajnt", że wizyta ta jak i wiele innych okoliczności wskazuje wprost na komiczne naśladownictwo poczynań sjonistycznych. Ale niewątpliwie szczytem komizmu jest prośba o pomoc ministra Zaleskiego na terenie Ligi Narodów dla sprawy spoczynku sobotniego. Od lat walczy się w kraju w sprawie spoczynku niedzielnego, a obecnie minister Zaleski ma starać się o to w Lidze Narodów...

PROCES O OBRAZĘ RELIGJI KATOLICKIEJ

W sądzie okręgowym w Stanisławowie rozpoczął się proces karny przeciwko trzem obywatelom żydowskim, Izydorowi Kirchlowi, Samuelowi Zeschlerowi i Saulowi Kamilowi, oskarżonym o profanowanie świętości religijnych. Akt oskarżenia zarzuca, że w nocy z 5 na 6 kwietnia ub. r. ustawiły nieznane osoby w dzielnicy żydowskiej dwa krzyże drewniane, oskarżeni zaś polecili krzyże zbalić i wywieźć. Istnieją świadkowie, którzy widzieli, że oskarżeni dopuścili się obrazy religj. Obrońcą oskarżonych jest dr. Leib Landau. Oskarżeni nie przyznają się do winy oświadczając, że usunięte przez nich krzyże nie były jeszcze poświęcone przez kościół, a ani władze kościelne, ani władze administracyjne nie miały żadnych pretensyj do miejsca, na którem krzyże stały. Miejsce to jest przedmiotem sporu między gminą żydowską a magistratem. Jak się zdaje, głównym punktem oskarżenia nie jest usunięcie krzyży, lecz rzekome ich sprofanowanie. Komendant policji oraz przodownik policji, którzy mieli być rzekomo świadkami zbezczeszczenia świętości, zaprzeczyli, jakoby oskarżeni dopuścili się profanacji. Z powodu niezjawienia się dużej liczby świadków rozprawę narazie odroczono.

DOMY POTANIAŁY.

Ciasnota gotówkowa, dająca się dotkliwie odczuć, wpłynęła na zmniejszenie się liczby transakcyj nieruchomościami. Tak np. zlikwidowane obecnie w Warszawie majątki dawnych obywateli rosyjskich nie mogą znaleźć nabywców z wolnej ręki mimo niskiego szacunku i zostaną rozsprzedane na licytacji.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA POD WARSZAWĄ

Onegdaj w kierunku Wilanowa jechał z szybkością ponad 100 klm. na godzinę 5-osobowy samochód należący do p. Juljana Brigiewicza, znanego przemysłowca i honorowego konsula meksykańskiego. W samochodzie znajdował się p. Brigiewicz, jego żona, konsul meksykański Rodriguer Duarte, Aleksander Goanów, przybyły niedawno z Francji i pani Eugenja Contelan. Pod Wilanowem na zakręcie samochód uderzył o barjerę i wpadł na drzewo przydrożne, poczem momentalnie stanął w płomieniach. Szofer Kazimierz Uss został wyrzucony z automobilu i poniósł śmierć na miejscu. Wszyscy jadący samochodem odnieśli ciężkie rany oraz doznali silnych poparzeń. Konsul meksykański doznał pęknięcia czaszki. P. Brigiewicz i jego żona musieli się poddać natychmiastowej operacji. Wszyscy pasażerowie samochodu ubrani byli w stroje balowe, wracali bowiem z balu i przed udaniem się na spoczynek, postanowili użyć przejażdżki, która skończyła się tak tragicznie. Konsul meksykańskie Duarte, po przewiezieniu do szpitala, zmarł. Stan wszystkich rannych jest bardzo ciężki. Katastrofa pod Wilanowem jest jedną z największych, jakie dotąd notowano w okolicach Warszawy. Przyczyną jej jest straszliwy stan drogi na tym odcinku.

KATASTROFA KOLEJOWA POD ROZWADOWEM

We środę o godz. 6'55 rano w Rozwadowie wydarzyła się katastrofa kolejowa. Maszynista pociągu szkolnego jadącego do Lublina, wskutek panującej mgły nie zauważył manewrującego na torze pociągu towarowego i całą siłą pary wjechał na zajęty tor. Zderzenie było tak silne, iż parowóz i dwa wagony pociągu osobowego wykoleiło się, zaś 4 wagony z tego pociągu zostały uszkodzone. Na szczęście w pociągu szkolnym nie było jeszcze młodzieży, dzięki czemu poszwankowana została lekko tylko obsługa. Przerwa w komunikacji z powodu zatarasowania toru trwała dwie godziny.

DEFRAUDANT Z KRYNICY — ZATRZYMANY W WARSZAWIE

Onegdaj rano wywiadowcy Urzędu śledczego, pełniący służbę na dworcu Warszawa—Główna, zauważyli w bufecie kl. III. jakiegoś listonosza, którego zachowanie wydało się im podejrzane. Zatrzymali go więc i doprowadzili do urzędu śledczego, gdzie po kilkugodzinnem badaniu przyznał się ze łzami w oczach, iż pracował w urzędzie pocztowym Krynica—Zdrój, popełnił szereg defraudacyj m. in. na szkodę Zw. Legjonistów.

W obawie przed odpowiedzialnością uciekł z Krynicy do Warszawy, gdzie zamierzał popełnić samobójstwo.

Natychmiast skomunikowano się telefonicznie z urzędem pocztowym w Krynicy, przyczem ustalono, że rzeczywiście Juljan Toczek, listonosz, popełniał nadużycia, pobierając pieniądze za przekazy pocztowe.

Ogółem suma zdefraudowanych przez Toczka pieniędzy wynosi około 1400 zł.

Defraudanta przekazano władzom bezpieczeństwa w Krynicy.

KĄCIK DLA PAŃ

Nowe płaszcze i żakiety wieczorowe

Obecnie cieszą się powodzeniem okrycia wieczorowe, skrojone na wzór żakietów. Te krótkie płaszczyki wieczorowe odznaczają się wielką rozmaitością fasonów. Zazwyczaj sięgają niemal do kolan, ale często bywają jeszcze krótsze. Rozmaitość fasonów sukien wieczorowych decyduje o rozmaitości fasonów żakietów. Stosownie do stylu toalety obciska żakiet figurę ponad biodrami, podkreślając klosz spódnicy. Inne modele zdradzają bardziej miękkie linje, talja jest obciśnięta, a poły szerokie. Dolny brzeg jest prosty, albo fantazyjny, stosownie do szarpanej linji sukni. Rękawy bywają proste i gładkie, albo płaszczowo szerokie. Część górna ponad łokciem odznacza się nieraz szczególnemi poszerzeniami. Krótkie żakieciki wydłuża się w razie potrzeby zapomocą różnych dodatkowych części, zgodnych z charakterem sukni, przeważnie fruwakami.

Zwykle przybiera się je futrem. Często wystarcza wysoki kołnierz lisi, ale nieraz wszystkie brzegi są obszyte futrem. Obszycie to odpowiada po większej części okrągłym linjom. Jako materjał służą: niebieskie i srebrne lisy, białe zające, wydry, szynszele, sobole, lisy polarne i biało lub czarno farbowane gronostaje. Przy krótkich żakietach baczy się na to, aby barwa i rodzaj materjału odpowiadały charakterowi całości toalety. Używa się w tym celu szczególnie jedwabnego weluru i pluszu.

W tkaninach lamowych i wzorzystych występują wszystkie noszone kolory. Obok czarnego, białego i granatowego, odcienie czerwonego, zielonego i bronzowego. Małe i duże klamry i fantazyjne przybrania z ozdób metalowych. Są również modne przybrania z haftów i aplikacyj.

Żakiet wieczorowy jest przeznaczony tylko do zamkniętych pomieszczeń. Właściwy płaszcz wieczorowy, służący również jako ochrona przed zimnem na dworze, jest tak długi, że zakrywa całą toaletę. Wytworny krój płaszcza sprawia, że jego długie linje, od których się odwykło, nie rażą jako coś obcego. Długi płaszcz wieczorowy ma formę princessy, wciętą talję, kloszowate rozszerzenie na dole. Jako materjał służy głównie jednobarwny chiffon, velour i plusz. Obszycia z futra.

---

dać czas. Gdy pan Gorda zadzwonił do mnie, słyszałem właśnie przez telefon, jak zegar wybijał tu godzinę. Była akurat północ.

— Ale pan słyszał tylko pierwsze uderzenie?

— Tak jest. Pan Gorda przerwał nagle w środku rozmowy. Krzyknął tylko: „przyjdź pan natychmiast!" i w tej chwili rozległ się dzwonek przy drzwiach.

— Dziękuję panu... — rzekł komisarz.

Odciągnął na stronę policjanta i począł mu szeptać coś tajemniczo do ucha. Rozmawiali kilka minut. Policjant potakiwał głową. Gdy komisarz wszedł do pokoju, w którym czekał na niego Gorda, policjant przyłożył ucho do dziurki od klucza i począł nadsłuchiwać.

— Panie Gorda — rozpoczął komisarz — chciałbym pana o coś zapytać. Gdy dzwonił pan po lekarza, żona pańska znajdowała się w tym samym pokoju i starała się panu przeszkodzić. Czy tak?

— Tak jest.

— Pan kłamie — odparł komisarz spokojnie. Gdy dzwonił pan po lekarza, żona pańska leżała już martwa na bruku. Pan ją wyrzucił przez okno. Potem dopiero począł pan wzywać lekarza. Pan się chciał sprytnie urządzić i upozorować samobójstwo żony. Pan nie mógł przecież przewidzieć, że o tej porze przypadkowo będę przechodził ulicą św. Małgorzaty i że niezwłocznie wpadnę do pańskiego mieszkania. Przypuszczał pan, że dużo czasu upłynie, zanim władze przybędą na miejsce wypadku. Gdy dzwoniłem do pańskiego mieszkania, rozmawiał pan jeszcze przez telefon z lekarzem. Doktor słyszał mój dzwonek. Ponadto słyszał— podobnie jak ja za drzwiami — uderzenia zegara, wybijającego 12tą godzinę.

Karol Gorda podniósł się z krzesła.

— Jak pan śmie — krzyknął — w takiej chwili mówić do mnie w ten sposób! Czy nie wstyd panu? Żona moja była jeszcze w tym pokoju, gdy dzwoniłem do lekarza! Nie mogłem otrzymać odrazu połączenia. Wybiegła na kurytarz! Podczas gdy rozmawiałem z lekarzem przez telefon, ona popełniła samobójstwo!

— I pan nie pobiegł za nią. Nie słyszał pan brzęku szyby? Rozmawiał pan spokojnie z lekarzem i dopiero mój dzwonek przerwał panu?

— Ależ proszę pana... — wybuchnął znowu Gorda i urwał nagle. — Drzwi otwarły się i do pokoju wpadł policjant.

— Panie komisarzu — zawołał policjant — ta pani żyje, gdzyskała przed chwilą przytomność. Ona właśnie zeznaje, że...

Policjant nie skończył, w tej chwili bowiem Gorda wyciągnął z kieszeni rewolwer. Komisarz i policjant rzucili się nań, by wyciągnąć mu broń z ręki, lecz rozległ się huk wystrzału i Karol Gorda padł na ziemię.

Policjant nachylił się nad nim.

— Nie żyje... — poznał na pierwszy rzut oka.

Komisarz przyłożył rekę do rozpalonego czoła. Było ono zroszone potem. Wargi jego drżały.

— Tego nie chciałem... — szepnął cicho.

Policjant wyprężył się jak struna.

— A może tak lepiej, panie komisarzu... — rzekł urzędowym tonem.

Zegar wybił wpół do pierwszej.

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 40	Luty 21 Piatek 23 Szwat 5690	Zachód słońca 5. m. 00

Prez. Sokołów będzie we wtorek w Katowicach

Zapowiedziana na ubiegły tydzień Uroczysta Akademja Palestyńska w Katowicach, z udziałem Prezydenta Światowej Egzekutywy Słońskiej Nahuma Sokołowa, odbędzie się we wtorek 25 bm. o godz. 8.30 wiecz. w Sali Powstańców.

W tym samym dniu odbędzie się również zapowiedziana konferencja prez. Sokołowa z prasą śląską, jak i uroczyste przyjęcie na cześć prez. Sokołowa, urządzone przez katowicką gminę żydowską.

O rozszerzenie kredytów w Banku Polskim

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zgłosiła u miarodajnych czynników wniosek o przywrócenie praktyki Banku Polskiego z pierwszej połowy r. 1929, polegającej na tem, że Bank ten lombardował, względnie eskontował rymesy dłuższe, aniżeli 3 miesięczne.

Praktyka ta w stosunku do przemysłu i handlu była stosowaną w tej formie, że rymesy były przyjmowane w formie lombardu aż do czasu 3 miesięcy przed terminem ich płatności, poczem przechodziły automatycznie na normalny eskont rymesowy.

Przywrócenie tej praktyki w obecnej chwili pogłębienia się recesji gospodarczej, wydatnie przyczyniłoby się do zmniejszenia trudności płatniczych z powodu braku kapitału obrotowego.

Wobec tego, że zastosowanie wspomnianego systemu nie wykracza poza ramy możliwości Banku Polskiego, należy się spodziewać, że wniosek powyższy spotka się z życzliwem przyjęciem.

Z Centralnego Komitetu Ratunkowego

Dnia 19 bm. odbyło się posiedzenie Centr. Komitetu Ratunkowego i Wydziału „Gemilas-Chasudim" na którem przewodniczący p. Dr. Landau złożył sprawozdanie z czynności za rok 1929. Ze sprawozdania tego wynika, że w Krakowie udzielono w roku 1929 bezprocentowych pożyczek 1121 rodzinom na kwotę 255.117'10 zł. Dłużnicy spłacili na poczet otrzymanych pożyczek 236.117'53 zł. Od początku istnienia Kasy po koniec r. 1929 wypożyczono w Krakowie razem 3556 rodzinom 657.220.'10 zł, na poczet tychże spłacono 506.349'13 zł, tak że w obiegu pozostało pożyczek na 150.870'97 zł.

60 kas pożyczkowych w Zach. Małopolsce, należących do zakresu działalności Centr. Kom. Rat. w Krakowie, w czasie od powstania, tj. od 1 czerwca 1926 do 31 grudnia 1929, otrzymało od Amerykańskiego „Jointu" subwencji w kwocie 459.000 zł. Pożyczek bezprocentowych udzielono w tym czasie 2.600.000 zł. a zwroty na rachunek pożyczek wynosiły 1.850.000 zł.

Na wniosek p. Bachnera przyjęto powyższe sprawozdanie do wiadomości, poczem uchwalono zwołać Walne Zgromadzenie członków Stow. „Gemilas Chasudim" na dzień 31 marca br.

Nareszcie ulgi przy zapłacie zaległych podatków gminnych

Sekcja skarbowa Rady miasta, mając na uwadze ciężkie położenie gospodarcze ludności, przyznała na posiedzeniu w dniu 19 bm. wydatne ulgi przy zapłacie zaległych podatków i opłat miejskich, w szczególności co do opustu narosłych procentów zwłoki.

Przyspieszenie wystawiania paszportów zagran. dla chorych

Jedna z agencyj warszawskich komunikuje: Zdarzają się wypadki, że osoby chore, które muszą wyjechać zagranicę, nie mogą odrazu otrzymać zaświadczenia lekarza powiatowego o konieczności wyjazdu, które to zaświadczenia upoważnia do uzyskania ulgi w opłacie paszportowej o ile jednocześnie zakwalifikowana osoba posiada dowody niezamożności. Osoby takie zmuszone są wyczekiwać w ogonkach po parę godzin, a czasami i dłużej, aby się dostać do zbadania przez lekarza powiatowego, albo też narażone są na inne formalności i przeszkody, które powodują znaczne opóźnienie przy wydawaniu świadectw lekarskich. W wielu wypadkach stwierdzono, że takie postępowanie odbija się ujemnie na stanie zdrowia chorych, których wyjazd jest rzeczywiście konieczny, a pozatem znacznie opaźnia się termin uzyskania paszportu.

W związku z tem Ministerstwo Spr. Wewn., w ostatniem zarządzeniu o paszportach zagranicznych poleciło wojewodom przeprowadzić **rewizję dzisiejszego typu postępowania w tych sprawach oraz wydać odpowiednie instrukcje, mające na celu usprawnienie i przyspieszenie załatwiania tych spraw.**

Dowiadujemy się, że w poszczególnych województwach organizuje się tą rzecz w ten sposób, że do pomocy lekarzom powiatowym zaproszeni zostaną inni lekarze o charakterze nawpół urzędowym, którzy badań będą konieczność wyjazdu pc tentów. Co się tyczy świadectw niezamożności, to nie będą wymagane zaświadczenia policji, jak to się dzieje w niektórych starostwach, wystarczy dowód Urzędu Skarbowego co do opłacania podatku dochodowego do pewnej granicy.

—o—

— **DYŻUR NOCNY APTEK.** Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur nocny apteki: Rynek A—B 45, Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i w Podgórzu ul. Brodzińskiego 1.

— **NA PÓŁKOLONJE LETNIE** dla dzieci szkolnych złożyła młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego wydziału medycznego kwotę zł 100, celem uczczenia b. ministra Janiszewskiego, docenta Uniwersytetu Jagiell., powołanego na stanowisko profesora Uniwersytetu warszawskiego.

— **ZE SPRAW MIEJSKICH.** Onegdaj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj I., III i IV Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta sen Rollego, na którem uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w całym szeregu aktualnych spraw jakoto: w sprawie zawarcia umowy z rządem odnośnie do Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej, utworzenia oddzielnego miejskiego ambulatorjum dentystycznego dla dzielnicy Podgórze, oraz rozszerzenia etatu Miejskiego Urzędu Zdrowia, dalej w sprawie uzyskania kredytów na różne inwestycje miejskie, a między innemi tak że na budowę hali targowej w rzeźni miejskiej, oraz na cele kanalizacji miasta i konserwacji dróg

— **Z SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH.** Walne Zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, zapowiedziane na niedziele 2z bm. odbędzie się w następną niedzielę dnia 2 marca br. o godz. 3'30 w lokalu Syndykatu przy pl. Szczepańskim l. 7. Powodem przesunięcia terminu Walnego Zgromadzenia jest zwołanie w Warszawie na niedziele 23 bm. zgromadzenia Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, w którem Syndykat Krakowski bierze udział przez swych delegatów.

— **DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE „TOWARZYSTWA OPIEKI NAD CHORYMI"** odbyło się w ubiegłą niedzielę w kahale przy bardzo licznym udziale członków. Zgromadzenie zagaił p. J. Bachner, który po przywitaniu zebranych oddał hołd pamięci b. przewodniczącego błp. dra J. Landaua i skarbniczki błp. Gustawy Schenkerowej. Szczegółowe sprawozdanie z działalności Towarzystwa, które złożyła p. Sara Anisfeldowa wykazało, że Towarzystwo zajmowało się bardzo energicznie biednymi chorymi, umieszczonymi w różnych szpitalach i na klinikach i roztaczało opiekę nad biednymi chorymi w domu. Towarzystwo to wydało w ub. roku 20.075 obiadów, 2920 litrów mleka, 36.500 bułek, 36.050 jaj i 1.460 kg. owoców. W ożywionej dyskusji zabierali głos p. dr. Wander, Felischer, Breitowa i in. Po udzieleniu absolutorjum i wyrażeniu podziękowania ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Michał Fränkel jako przewodn., Helena Elendowa i Salomon Fleischer jako zastępcy, Sara Anisfeldowa jako sekretarz, Helena Kowalska jako zastępczyni, Róża Breitowa jako skarbnik i Róża Rapaportowa jak zastępczyni oraz Franciszka Reichowa, Helena Wienerowa, Marja Nussbaumowa, Felicja Sternheimowa, Regina Breitowa, Helelrowa Mina, Sara Leuchterowa, Berta Schönbergowa, dr. Zofja Altstädterówna, i nż. Anna Kreislerowa, Samuel Breit, i Herminia Goldwasserowa, oraz dr. Leon Wander. Do komisji kontrol. wybrano pp: Kreislera, Elenda i Wienera.

— **ODCZYT TOZ'U.** Jutro w sobotę 22 bm o g. 7'30 wiecz. urządza Towarzystwo Ochrony Zdrowia (TOZ) w sali Stow. Kupców, ul. Grodzka 13 odczyt p. dra Jana Landaua nt. „Opieka nad dzieckiem". Wstęp 20 groszy.

— **DELEGACI INWALIDÓW W KOMISJACH ODWOŁAWCZYCH PRZY WOJEWÓDZTWACH.** Jak się dowiadujemy, minister pracy i opieki społecznej wydać ma w najbliższym czasie zarządzenie, aby w utworzonych przy urzędach wojewódzkich komisjach odwoławczych dla inwalidów wojennych zasiadali przedstawiciele organizacyj inwalidzkich. Rozporządzenie o komisjach odwoławczych ustaliło w swoim czasie, że w skład każdej komisji wchodzić mają: lekarz wojewódzki, lekarz DOK., przedstawiciel województwa, przedstawiciel Izby Skarbowej, oraz delegat inwalidów. Dotychczas jednak, ponieważ nie było odnośnego zarządzenia wykonawczego — przedstawiciele inwalidów wojennych nie brali udziału w komisjach.

— **SPRAWCĄ ZABÓJSTWA,** dokonanego dnia 18 bm. na osobie Oski Władysława z Jelenia pow. Chrzanów jest, jak wykazały dochodzenia, Władysław Kula (lat 24) robotnik kopalniany. Kula został w dniu 19 bm. przytrzymany i oddany sądowi grodzkiemu w Jaworznie.

— **ZDERZENIE TAKSÓWEK.** We środę o północy zderzyła się na ul. Grodzkiej obok kościoła św. Idziego autodorożka prowadzona przez szofera Piotra Golarza zam. w Bibicach z autodorożką prowadzoną przez szofera Mikołaja Ostrowskiego, zam. przy ul. Starowiślnej 53, wskutek czego oba auta zostały lekko uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

— **SANKI NAJECHANE PRZEZ AUTO.** Onegdaj wieczorem auto ciężarowe niewiadomego numeru najechało w ul. Kościuszki w Myślenicach na sanki zaprzężone w jednego konia, własność Józefa Sali z Krzyszkowic, pow. Myślenice. Wskutek najechania zabity został koń wartości 350 zł. Szofer po najechaniu zgasił światło i zbiegł nie rozpoznany. Dochodzenia w toku.

— **KRWAWE ZABAWY.** Onegdaj w czasie zabawy towarzyskiej u Tekli Warchał w Słupcu, wybuchła bójka między Józefem Kmiecikiem z Borków i Stanisławem Kuzarą ze Słupca pow. Dąbrowa. W czasie bójki Kuzara zadał 6 ran kłutych nożem w plecy Kmiecikowi, zaś Kmiecik pobił Kuzarę laską po całem ciele. Bójka wynikła na tle osobistych porachunków. — Dnia 18 bm. o g. 16-tej na weselu u Eleonory Głowackiej w Warzycach wynikła bójka między parobczakami, w czasie której Antoni Szeląg zadał Józefowi Owsiakowi ranę ciętą w prawą skroń. Dochodzenia w toku.

— **PODRZUTEK W APTECE.** Do jednej z aptek krakowskich przyszła we środę o godz. 8-mej wieczór jakaś kobieta i korzystając z nieuwagi personalu pozostawiła dziecko płci męskiej, poczem zbiegła. Dziecko oddano do żłóbka, a matkę wyroraj wyśledzono i przytrzymano

— **SPRZENIEWIERZYŁ 2.500 ZŁ.** Agatstein Noe (lat 35) bez zajęcia zam. przy ul. Starowiślnej 65 aresztowany został za sprzeniewierzenie kwoty 2.500 zł na szkodę fabryki obuwia „Veritas" przy ul. Kilińskiego 17.

— **KUPOWALI KRADZIONE SKÓRKI.** W związku z aresztowaniem przed kilku tygodniami Michała Urszyca pod zarzutem kradzieży skór, przytrzymano dnia 18 i 19 bm. Jakóba Berka Kornbluma false Felczera (lat 40) zam. przy ul. Starowiślnej 37, Izaaka Kornbluma false Felczera (lat 50) zam. przy ul. Bożego Ciała 17 i Izraela Mojżesza Kornbluma, false Felczera (lat 35) zam. przy ul. Kalwaryjskiej 34, u których w czasie rewizji znaleziono nabyte 103 skórki futrzane, pochodzące z kradzieży na szkodę Sessiera przy ul. Modowej 5. Skórki te zakwestjonowano i zwrócono poszkodowanemu.

— **MIŁA SUBLOKATORKA.** Józefa Kawa, zam. przy ul. Sławkowskiej 6 zgłosiła do policji, że jej sublokatorka Janina Walaszczyk skradła jej kolczyki złote z koralami, wartości 100 zł, oraz złota broszkę z koralem, poczem zbiegła.

— **BIELIZNA, SMALEC, SOK I MIÓD.** Marja Tańcuła, dozorczyni domu przy ul. Dietla l. 49, zgłosiła do policji, że dnia 19 bm o godz. 15-tej skradziono jej z zamkniętego strychu bieliznę wartości 150 zł. — Izaak Klanger blacharz, zam. przy ul. Legjonów l. 16 zgłosił, że dnia 19 bm. około g. 20-ej skradziono mu ze spiżarki w sieni 4 litry smalcu i 1 litr soku wartości 60 zł. — Franciszka Malik zam. przy ul. Parkowej 4 zgłosiła o podobnej kradzieży 4 litrów miodu i 1 kg. słoniny. — Leib Landau, inkasent zam. przy ul. Dietla 49 zgłosił, że dnia 19 bm o godz. 14'30 skradzionomu z ganku pierzynę wartości 500 zł.

—o—

— W drugą bolesna rocznicę zgonu bł. p. Leona Schneidera składam kwotę zł. 100 (sto), a mian.: na Zakład sierót izr. zł. 25; na Zakład starców zł. 25; na Bursę rękodziel. zł. 25; na Fundusz Narodowy zł. 25.

457z Anna Schneider

Prace nad reformą podatku obrotowego

Opłaty za świadectwa przemysłowe rozłożone na dwie raty

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 20. 2. Sm. Dziś pod przewodnictwem posła Swieckiego (kl. nar.) odbyło się posiedzenie podkomisji skarbowej; dla spraw podatku przemysłowego. Wniosek Klubu narodowego referował poseł Lewandowski, zaś projekt rządowy poseł Hołyński (BB).

W trakcie dyskusji min. Matuszewski zaznaczył, że **dużych zmian wobec uchwalonego budżetu wprowadzić nie można, a wszystkie możliwe zmiany zawarte są w projekcie rządowym. Według projektu** tego zmniejszenie wpływów z podatku przemysłowego na rok 1930/31 przewiduje się w wysokości 32 milionów, zaś za rok 1931-32 w wysokości 90 milionów.

Ostatni zabrał głos poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie), który zaapelował do Klubu narodowego, aby klub ten w Senacie przyczynił się do przywrócenia preliminowanej przez rząd sumy 250 miljonów, jako wpływu z podatków wzamian proponowanej przez posła Rybarskiego uchwalonej przez Sejm sumy 275 miljonów, a to z uwagi na konieczność umożliwienia reformy podatku przemysłowego.

Następne posiedzenie wyznaczono na wtorek przyczem dyskusja potrwa 4 dni. W czasie dyskusji na wniosek posła Mianowskiego (BB), a za zgodą ministra postanowiono zmodyfikować art. 6 w tym sensie, aby zwolnić od świadectw przemysłowych rzemieślników, posiadających jednego tylko pomocnika pozatem została wprowadzona jeszcze jedna zmiana, a **miano wicie rozłożenie opłaty za świadectwa przemysłowe na dwie raty.**

Chautemps przyjął misję

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 20. 2. Desygnowany premjer Chautamps oświadczył, że przyjmuje misję utworzenia rządu.

W ciągu dnia dzisiejszego odbył premjer Chautemps konferencje z szeregiem osobistości z świata politycznego. W godzinach wieczornych oświadczył premjer w rozmowie z dziennikarzami, że Briand wyraził zgodę na współpracę w gabinecie, natomiast Tardieu, któremu Chautemps ofiarował wiceprezesurę gabinetu i tekę marynarki, stanowczo odmówił współpracy.

Rozejm celny nie dojdzie do skutku

Londyn. 20. 2. PAT. Donoszą z Genewy, że na dzisiejszem zebraniu konferencji w sprawie rozejmu celnego prowadzono w dalszym ciągu ogólną dyskusję. **Nastrój wśród kół konferencji jest bardzo pesymistyczny z tego powodu, że wszystkie delegacje zachowują względem projektowanej umowy starowisko odmowne, gdyż tego rodzaju umowa nie może być urzeczywistniona bez udziału wszystkich większych państw europejskich.**

W ogólnej dyskusji w sprawie rozejmu zabierali głos delegaci Portugalji, Holandji, Luksemburga, Estonji i Węgier, wypowiadając się zasadniczo za zawarciem niedzynarodowego porozumienia. Szczególnie były holenderski premier Colijn przemawiał bardzo energicznie za wprowadzeniem w życie postanowień i zaleceń, przyjętych na światowej konferencji gospodarczej w r. 1927 oraz na ostatniem zgromadzeniu Ligi Narodów w sprawie zniesienia barjer celnych.

Sir Eric Colban opuszcza Ligę Nar.

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Genewa, 20. 2. (K-y) Ze sfer miarodajnych dowiaduje się Wasz ksorespondent, że dotychczasowy dyrektor sekcji do spraw rozbrojenia przy Lidze Narodów, *sir Eric Colban podał się do dymisji.* Sir Colban, który w charakterze obserwatora z ramienia Ligi Narodów bierze udział w konferencji londyńskiej, zamierza całkowicie opuścić Ligę Narodów. W kołach poinformowanych tłumaczą dymisję tego najzdolniejszego i najstarszego urzędnika Ligi zupełnem niepowodzeniem działalności Ligi w zakresie rozbrojenia, którym to resortem kierował sir Colban.

Komisja mandatowa zbiera się 4. czerwca

Genewa, 20. 2. (K-y) Jak się dowiaduję, komisja mandatowa zbierze się jednak na sesję nadzwyczajną dnia 4. czerwca, tj. bezpośrednio przed otwarciem zwyczajnej sesji komisji, zapowiedzianej na dzień 10. czerwca.

Konferencja posła Hellera z wiceministrem Hubickim

w sprawie Hechalucu i Kas Chorych

Poseł Heller odbył niedawno dłuższą **konferencję** z p. wiceministrem Hubickim jako **kom**petentnym dla spraw emigracji. Poseł **Heller** przypomniał swe wywody w tych **materjach** przedstawionych w Komisji budżetowej, **jak** i na plenum Sejmu i uzasadnił konieczność **bez**warunkowego udzielenia subwencji w **obecnym** roku budżetowym dla org. Hechaluc-Pionier **w** Polsce. Wobec wzmożonych **możliwości emi**gracyi do Palestyny, Hechaluc **przygotowuje** obecnie językowo i zawodowo **10.000 ludzi. Na** budżet Hechalucu, wynoszący **obecnie około** miljona złotych M. Pr. i O. Sp. **powinno udzie**lić subwencji w kwocie dziesięć **do dwadzieścia** tysięcy złotych miesięcznie z **budżetów** na emigrację, opiekę nad młodzieżą i **samopo**moc społeczną.

Poseł Heller jako przedstawiciel **org. żyd.** prac. przedstawił p. Ministrowi konieczno**ść ry**chłego przeprowadzenia wyborów do Kas **Cho**rych, jak i wskazał na ujemne **skutki i niewła**ściwość wydalania długoletnich **pracowników** w niektórych Kasach. Wskazał też na **koniecz**ność pozostawienia proporcjonalności **wyborów** do Zarządu Kas Chorych w rządowym **proje**kcie ustawowym.

Korporantki żydowskie w Warszawie na cześć dr. Celiny Sokołów

Warszawa, 20. 2. ŻAT. Korporacja akademiczek żydowskich Awizja urządziła uroczyste przyjęcie na cześć p. dr. Celiny Sokołów, nadając jej tytuł filistra honoris causa w uznaniu jej zasług, które położyła w podróżach odbywanych wraz z ojcem.

W niedzielę staraniem komitetu Agencji Żydowskiej w Polsce odbędzie się uroczysty bankiet pożegnalny na cześć Nachuma Sokołowa.

B. poseł Szapiel uniewinniony

Warszawa, 20. 2. Warszawski sąd apelacyjny rozpatrywał dziś sprawę przeciwko b. posłowi Szapielowi (Niez. P. Chł.), który skazany był przez wileński sąd okręgowy na 6 lat ciężkiego więzienia za akcję antypaństwową.

Wyrok ten dwukrotnie był przez Sąd Najwyższy skasowany, ostatnio zaś sprawa przekazana została warszawskiemu Sądowi Apelacyjnemu, który w dniu dzisiejszym **uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Wilnie i uniewinnił posła Szapiela.**

Lex Masaryk

Praga. 20 2. Z okazji zbliżającego się 80-lecia urodzin prezydenta republiki czeskosłowackiej prof. Masaryka, stronnictwa tworzące koalicję rządową wniosły do parlamentu projekt ustawy, nazwanej „lex Masaryk". „Ustawa" opiewa:

„T. G. Masaryk dobrze zasłużył się państwu. Deklarację tę na wieczna pamiątkę wyrzeźbi się w kamieniu na obu budynkach Zgromadzenia Narodowego".

Art. drugi ustawy poleca wykonanie jej rządowi. Niezależnie od tego rząd wystąpił z **wnio**skiem o nadanie prez. Masarykowi **daru narodowego w wysokości 20 miljonów koron czeskich**, których prezydent może użyć stosownie do swego uznania.

Królowa Marja rumuńska przybyła do Jerozolimy

Jerozolima, 20. 2. ŻAT. Dziś **przybyła** tu królowa rumuńska Marja w towarzystwie ks. Ileany. Królowa zamieszka w hotelu Palace.

13.000 funtów za zburzenie B'er Tuwji

Jerozolima, 20. 2. ŻAT. Rząd palestyński rozważa obecnie sprawę kar kolektywnych na 12 wiosek arabskich za zburzenie **kolonji** żydowskiej Ber Tuwja. Rząd zamierza **ścią**gnąć z powyższych wiosek **13,000 funtów kary.**

Umowa likwidacyjna na posiedzeniu gabinetu Rzeszy

Berlin, 20. 2. PAT. Według informacyj kilku dzisiejszych dzienników porannych, gabinet Rzeszy w najbliższych dniach ma podjąć ponownie obrady nad umową likwidacyjną z Polską. „Germania" zapowiada, iż nastąpi to już na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu. W związku z temi obradami „Deutsche Allg. Ztg" utrzymuje, że wprawdzie dotychczas nie zapadła uchwała, ażeby umowę polską wyeliminować z całego kompleksu pozostałych umów, wynikających z planu Younga, nie mniej jednak należy się liczyć z tem, iż istotnie w tym właśnie duchu zapadnie decyzja gabinetu.

Przyjaźń grecko-turecka

Wiedeń, 20. 2. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten: Na wczorajszem posiedzeniu komisji zagranicznej oświadczono w imieniu rządu, że długotrwałe rokowania grecko-tureckie co do wszystkich porusz...ennych kwestyj spornych, zostały w głównych punktach załatwione. Nie stoi obecnie nic na przeszkodzie zawarciu traktatu przyjaźni i arbitrażu. Rząd otrzymał upoważnienie ustalenia szczegółów umowy. Stwierdzono, że wszystkie stronnictwa zgodnie akceptują politykę rządu odnośnie do Turcji. Venizelos jest zdecydowany dojść do daleko idącego porozumienia z Turcją, ponieważ jest przekonany o pokojowe[illegible] Kemal Paszy i ministra spraw zagranicznych Ismet Paszy. Prezydent ministrów pragnie doprowadzić do obustronnego zredukowania flot wojennych.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Fatalne wypadki samochodowe

Wczoraj w południe zdarzył się na ul. Zybilkiewicza tragiczny wypadek samochodowy. Ciężarowy samochód wojskowy, skręcając z ul. Potockiego wjechał całym pędem na chodnik koło budynku kasyna wojskowego. Znajdująca się właśnie na tym chodniku Ewa Łobaczewska, nauczycielka doznała wskutek najechania obrażeń na całem ciele, oraz wstrząsu mózgu. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku w ciężkim stanie na klinikę chirurgiczną.

W godzinach przedpołudniowych przewrócił się na drodze autobus jadący do Prokocima, przyczem jedna z pasażerek Antonina Świtałowa z Bieżanowa odniosła ranę ciętą na skroni. Opatrzył ją lekarz pogotowia.

—o—

KOMUNIKATY

— **TEATR „BAGATELA"** ul. Karmelicka 4. „Mirla Efros", głośna komedja obyczajowa Jakóba Gordina, ciesząca się wszędzie rekordowem powodzeniem, z naszą wielką artystką Wandą Siemaszkową w roli głównej, po wielkich sukcesach jakie odniosła w Warszawie, Wilnie i Lwowie, wystawiona będzie w poniedziałek 24, wtorek 25, środę 26, czwartek 27 piątek 28 bm. w teatrze „Bagatela". Bilety już do nabycia w kasie zamawiań teatru „Bagatela" codziennie od godz. 9 rano do 1 i od 3 popoł. do 9 wieczór.

— **ŻYDOWSKI UNIWERSYTET LUDOWY** (Przemyska 3). Dziś w piątek o godz. 8 seminarjum literatury powszechnej, prowadzone przez p. Dra Löwa.

— **„BNEJ-SJON"** (Zielona 17) Dziś. w piątek o godz. 7.45 wiecz. **plenarne zebranie członków.**

— **CEIRE I CHALUC MIZRACHI** (Kupa 16, I. p.). Dziś, w piątek o godz. 7.30 wiecz. zebranie członków. Jutro, w sobotę, o godz. 2 zebranie aktywistów połączone z referatem, o godz. 3.30 Mesibat oneg Szabath. Goście mile widziani.

— **ZWIĄZEK KULT. OŚWIAT. „JAWNEH"** (Sebastjana 3c, parter) Na temat „Kapłani Prorocy i Królowie" wygłosi w najbliższych dniach cykl wykładów znany znawca judaistyki p. M. Blindmann. Wykłady „Tnachu" w piątki wiecz. i „Talmudu" w soboty popoł. prowadzone przez p. I. W. Kahanego, odbywają się regularnie. Wstęp wolny.

— **„ŻYWY DZIENNIK POLITYCZNY"** Hitachdutu dziś w piątek o godz. 7.30 wiecz. n. t. „Ideologja stam-sjonizmu" — ref. inż. Zimmermann, dr. O. Menasche i M. Menaker.

— **„ŻYD. SOC. PARTJA ROB. POALE-SJON"** (Zjedn. z C. S. P.). Dziś w piątek o godz. 8 wieczór referat we własnym lokalu, Podbrzezie 4, II. p. oficyny.

ŻYDOWSKI DORADCA KRÓLEWSKI W ANGLJI. Wśród nazwisk nowo- wyznaczonych królewskich radców sądowych, znajduje się nazwisko znanego adwokata żydowskiego Newil Jonas Lasky'ego, syna znanego działacza żydowskiego z Manchesteru Natana Lasky'ego oraz zięcia sefardyjskiego chachama, Mojżesza Gastera.

—o—

Jerozolima, 20. 2. ŻAT. Sąd okręgowy w Hajfie skazał jednego Araba na 4 lata, drugiego zaś na 3 lata za przerwanie drutów telefonicznych w czasie rozruchów.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 20. 2. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 161.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju ospałego. Ruch panował minimalny. Do transakcyj doszło jedynie Bankiem Polski po kursie mocniejszym. Obroty drobne Zieleniewskim w placeniu 60, Pharma 5.75, 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 76.50 i 4 proc. Prem. Pożyczka inwestycyjna 127.50—128 bez obrotów.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez ruchu.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Usposobienie spokojne. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.86 i pół do 8.87 i pół, czeki bankowe 8.89 i trzy czw do 8.90 i trzy czw Warszawa dol. 8.86—8.87, czeki 8.89 i jedna czw. do 8.90 i jedna czw Lwów dol 8.86 i jedna czw do 8.87 i pół, czeki 8.89 i pół do 8.90 i pół Katowice dol. 8.87—8.88, czeki 8.90—8.91. Kurs dzienny Banku Polskiego pozostał nie zmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 20. 2 PAT. Akcje: Bank Polski 163 i trzy czw., Lilpop 25, Starachowice 20 i trzy czw, Zieleniewski 60, Klucze 70. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwestycyjna 127 i trzy czw., 5-proc. dolarowa 77 i ejdna czw., 5-proc. kolejowa 48, 7-proc stabilizacyjna 85, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.85. Franki franc. 34.83 i pół. **Dewizy:** Londyn 43.24 i pół, Nowy Jork 8.884, Paryż 34.81, N. Jork telegr. 8.902, Szwajcarja 171.61, Wiedeń 125.33, Włochy 46.58, Berlin 212.88.

Giełda wiedenska

Wiedeń, 20 2 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.25—169.75, Budapeszt 123.96—124.26, Bukareszt 4.21—4.23, Londyn 34.47—34.57, Nowy Jork 709—711.50, Paryż 27.73—27.83, Warszawa 79.46—79.74, Zurych 136.75—137.25, Amerykańskie 706.10—710.10 Niemieckie 169—169.60, Francuskie 27.77—27.93, Polskie 79.55—79.95, Szwajcarskie 136.40—137.20, Czeskie 20.95—21.07, Węgierskie 123.91—124.31.

Papiery wartosciowe: Renta lutowa 1.835, Renta koronowa -.440, Tureckie 23.50, Zieleniewski 49 i ejdna czw., Krupp 7.41.

Giełda zurychska

Zurych, 20. 2 PAT. Paryż 20.28, Londyn 25.19 i trzy czw., Nowy Jork 5.18 i pół, Berlin 123.72, Wiedeń 72.98, Praga 15.35, Warszawa 58.07 i pół. Budapeszt 90.61, Bukareszt 3.08

Z SALI SĄDOWEJ.

ZDRADA GŁÓWNA

Trybunał przysięgłych w krakowskim Sądzie okręgowym rozpatrywał wczoraj sprawę Gitli Weissbart (lat 21) pomocnicy krawieckiej i Maurycego Holzera (lat 18), pomocnika malarskiego, oskarżonych o zbrodnię zdrady głównej. Dnia 6 listopada ub. r. wieczorem oskarżeni zostali przytrzymani przez wywiadowców policji w chwili, gdy rozdawali wychodzącym ze szkoły dokształcającej przy ul. Wąskiej uczniom ulotki, wydane przez krakowski komitet okręgowy komunistycznej partji Polski, a zatytułowane: „Precz z napadem na Związek Radziecki". Prócz wywiadowców rozpoznało oskarżonych, wypierających się zarzuconego im czynu, kilku uczniów szkoły dokształcającej.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy 11 głosami zatwierdzili pytania w kierunku zbrodni zdrady głównej, trybunał skazał Weissbartównę na 1 i pół roku, a Holzera na 1 rok ciężkiego więzienia.

Przewodniczył s.s.o. Buratowski oskarżał prok. Dr. Hubl, bronił adw. Dr. Schreiber.

Henderson o prześladowaniach religijnych w Rosji

Ciekawe oświadczenie MacDonalda juniora

Londyn, 20. 2. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin sekretarz stanu p. Henderson podał do wiadomości Izby, że wobec wiadomości o prześladowaniach religijnych w Sowietach ambasador brytyjski w Moskwie otrzymał polecenie przedstawienia rządowi przebiegu wypadków. Dotychczas otrzymano od ambasadora krótkie ogólne sprawozdanie, którego p. Henderson nie może jeszcze podać do wiadomości publicznej, gdyż ujawnianie treści korespondencji dyplomatycznej byłoby w tym wypadku naruszeniem zwyczaju. Rządowi tymczasem chodzi o ustalenie faktów.

W czasie dyskusji zabrał głos p. Malcolm MacDonald, syn premjera, który oświadczył, że jeszcze przed miesiącem modlił się w cerkwi Zbawiciela w Moskwie, wypełnionej tłumami modlących się.

Tajny arsenał w Hebronie

Jerozolima, 20. 2. ŻAT. „Dawar" donosi, że policja skonfiskowała 68 karabinów i wielką ilość amunicji w tajnym składzie broni w Hebronie.

Propaganda komunistyczna pod meczetem Omara

Jerozolima, 20. 2. ŻAT. Trzej Arabowie którzy w ubiegły piątek kolportowali proklamacje komunistyczne w meczecie Omara pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.

O 100 certyfikatów więcej

Jerozolima, 20. 2. ŻAT. ŻAT na dowiaduje się że rząd palestyński udzielił na rachunek kwoty za półrocze kwiecień—wrzesień 1930 nie 850, jak poprzednio podaliśmy, lecz 950 certyfikatów. W komunikacie rządowym wyrażone jest życzenie, by przy udzielaniu certyfikatów wyznaczono większą ilość dla Żydów z Rosji, uwzględniając poważne prześladowania, na które są oni wystawieni.

Ciekawy projekt pływającej wystawy palestyńskiej

Gdańsk, 20. 2. ŻAT. Inżynierowie-sjoniści opracowali projekt stworzenia pływającej wystawy produkcji palestyńskiej. Wystawa, która odwiedzi największe porty handlowe Europy i Ameryki będzie propagowała dzieło odbudowy Palestyny. Autorzy prowadzą pertraktacje z wybitnymi finansistami żydowskimi.

—o—

Ekspedycja Byrda uratowana

Londyn, 20. 2. Reuter donosi z Nowego Jorku, że parowiec żywnościowy „City of New York" dotarł do miejsca wśród gór lodowych, z którego ekspedycja antarktyczna Byrda wezwała pomocy.

„City of New-York" przybył prawie w momencie krytycznym i zabrał na swój pokład Byrda i członków jego wyprawy i wyruszył w kierunku Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork, 20. 2. PAT. Wsiadając dzisiaj rano o godz. 9.20 według czasu anarktycznego na parowiec „City of New York", ekspedycja Byrda pozostawiła w obozie samoloty oraz inny materjał wartościowy zabrano jednak wszystkie materjały dotyczące przeprowadzonych w ciągu z górą roku badań naukowych.

Przetargi publiczne

Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie rozpisuje konkurs na impregnację w roku 1930 około 20.000 słupów telegraficznych sosnowych, według systemu Rüpinga.

Ceny należy podać za 1 metr sześc. wraz ze wszystkiemi robotami ubocznemi i wolnem składowiskiem od wyładowania słupów surowych aż do załadowania zaimpregnowanych.

Oferty należy nadsyłać najdalej do dnia 5 marca 1930 r.

Wyjaśnień udziela Oddział 7 w Dyrekcji, przy ul. Zygmuntowskiej L. 5, III. piętro, w godzinach od 11 do 13.

•

Konkurs na szycie mundurów służbowych. Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na uszycie z materjałów przez nią dostarczonych 1.520 czapek, 1.500 spodni letnich i 1.050 spodni zimowych dla niższych funkcjonarjuszów pocztowych.

Szczegółowych informacyj o warunkach dostawy, zasięgnąć można w Składzie materjałów pocztowych we Lwowie, na głównym dworcu kolejowym, w godzinach urzędowych.

Termin wnoszenia ofert upływa dnia 28 lutego 1930 roku, godz. 12.

•

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie rozpisuje przetarg publiczny na dostawę w roku 1930:

1) 13.000 metrów kwadr. tektury smołowcowej (papy dachowej) Nr. 80.
2) 145.000 kg. wapna niegaszonego.
3) a) 2.000 sztuk dachówki wpustowej
b) 28.000 sztuk dachówki zwyczajnej.
c) 180.000 sztuk cegły zwyczajnej.

Termin składania ofert upływa dnia 17 marca 1930 r., o godzinie 9-tej przed południem.

Bliższe szczegóły przetargu, jak również warunki dostawy i warunki techniczne, otrzymać można za osobistem zgłoszeniem w Wydziale Zasobów po wpłaceniu w Kasie Dyrekcyjnej kwoty zł. 2 (za formularze), lub pocztą po nadesłaniu powyższej kwoty i znaczków pocztowych na porto.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie rozpisuje przetarg publiczny na dostawę w okresie rocznym:

szkła taflowego przeźroczystego 34.000 metrów kwadr. — 2 mm. grub., 27.000 m. kwadr. — 3 mm. grub., 13.500 m. kwadr. — 4 mm. grub., 800 m. kwadr. — 5 mm. grub., oraz szkła matowego 2.000 metrów kwadr. — 3 mm. grub., t. j. razem około 77.000 m. kwadr.

Termin składania ofert upływa dnia 17 marca 1930 r., o godz. 12-tej w południe. Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 18 marca 1930 r. o godzinie 10-tej.

Bliższe szczegóły przetargu, jak również szczegółowe warunki dostawy i warunki techniczne, otrzymać można w Wydziale Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie, po wpłaceniu w Kasie Głównej Dyrekcji kwoty zł. 2 za formularze, lub pocztą po nadesłaniu powyższej kwoty i znaczków pocztowych na porto.

TROCHĘ HUMORU



— Musimy wejść i zwrócić ludziom uwagę na niebezpieczeństwo.

Wolne posady

OSOBA doświadczona zdolna, do chłopczyka 8. miesięcznego (Żyd.) poszukiwana: Przemyśl. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Dobra" 442x

Przyjmę zaraz
biegłą stenotypistkę ze znajomością księgowości. - Zgłoszenia pisemne pod „V. L." do Admin. N. Dz. 464

Lokale

RODZINA (Żyd.) przyjmie na mieszkanie panienkę z utrzymaniem. — Zgłoszenia: Dietla 73, II. piętro, front 389x

POKOJ UMEBLOWANY z osobnem wejściem do wynajęcia dla urzędnika od dnia 24 lutego. Wiadomość: Danielowa, ul. Długa 33, III. piętro. 218bp

Różne

1.500 DOLARÓW pożyczki poszukuje na I. hipotekę na 15%. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Rabka". 253g

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka Kraków, ul. Szujskiego. 2163er

Nauka i wychowanie

DYREKCJA Instytutu Wychowawczego pozaszkolnego w Krakowie przy ul. Krzemionki 35, rozpisuje konkurs na posadę wychowawczyni do oddziału „Przedszkole" — Kandydatki z pełnemi kwalifikacjami (egzamin seminarjum ochroniarskiego) zgłoszą się osobiście przy ul. św. Gertrudy 12 a. II. piętro, — między godz. 2—3.
438x Dyr. G. Spierer.

MATURZYŚCI korzystają stale z lektur bogato zaopatrzonej wypożyczalni książek A. Gumplowicza, ul. Bracka 9, front. 215er

Sprzedaż

ZAKOPANE. Willę-pensjonat 15 ubikacyj, umeblowanie nowocześnie urządzenie, garaż — dogodne warunki zapłaty, — sprzeda okazyjnie za 65 tysięcy złotych Ajencja Siemianowskiego, Zakopane. 407s

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana